Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 180). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099

Nr. 277. Czwartek dnia 4 Grudnia 1924 r. Rok XXXI.

Nieudany zamach komunistów na Estonję.

Trzecia Międzynarodówka zdecydowała się na zamach rewolucyjny. Po zeszłorocznych puczach w Hamburgu, Turyngji i Saksonji miała Europa kilkunastomiesięczny okres względnego spokoju. Zaczęto nawet w niektórych państwach wierzyć, że komunizm zrezygnował z walki rewolucyjnej na czas najbliższy. Wiarę tę wyzyskała znakomicie dyplomacja sowiecka dla wyłudzenia od szeregu państw uznania de jure Związku sowieckich republik. Wreszcie po zainstalowaniu się w Paryżu i po zerwaniu układów o pożyczkę angielską postanowiły Sowiety przejść znowu do metody puczów i zamachów. List Zinowjewa i napady dywersyjne na Polskę i Rumunję były preludjum do właściwego uderzenia. Zamachu dokonano w Tallinie (Reweł), stolicy Estonji. Bliska odległość Tallina od granicy sowieckiej ułatwiała przygotowanie rewolucyjne. a słabość młodej organizacji państwowej Estonji zachęcała wprost do podjęcia próby.

A jednak próba się nie udała. Od czasu rewolucji w Gruzji, która była właściwie zbrojnym napadem czerwonej armji, nie udaje się żaden zamach komunistyczny w Europie. W przeciągu siedmiu lat, które nas dzielą od rewolucji rosyjskiej, chaos powojenny w Europie ustąpił miejsca pewnej równowadze społecznej i gospodarczej, której towarzyszy uspokojenie umysłów i nerwów. Działa z coraz większą siłą bezwładność społeczna, jako element zachowawczy, daje się odczuć znużenie wojnami, zamachami i rewolucjami. Ludzkość współczesna pragnie używać w spokoju darów cywilizacji i nie wierzy w cudowną medycynę przewrotów. Wreszcie niemało do osłabienia sił rewolucyjnych przyczyniło się także zdemaskowanie raju sowieckiego przez podróżników i dyplomatów. Robotnik polski czy angielski wie już doskonale, że komunizm w Rosji oznacza tyranję i niewolnictwo, bezprzykładną nędzę mas, zezwierzęcenie człowieka i osłabienie fizyczne rasy. Pęd rewolucyjny niknie szybko wśród robotników.

Wybuch estoński nie jest też napewno dziełem miejscowych żywiołów, ani tem mniej żywiołowym odruchem niezadowolenia. Rząd estoński jest przecież ultrademokratyczny, a sejm talliński składa się wyłącznie z żywiołów, które odpowiadają naszej lewicy. Reforma rolna estońska jest bardzo radykalna. Jest więc rzeczą jasną, że powodów do rewolucji nie było. Ale za to słyszeliśmy w ostatnim czasie wiele o zamachach i spiskach komunistycznych w Estonji, których wykrycie pociągnęło za sobą procesy i egzekucje. Rozstrzelanie jednego z przywódców komunizmu wywołało demonstracje oburzenia i protestu w Rosji. Sowiety uknuły więc zemstę na małym sąsiedzie, który — tuż u granic Leningrodu ośmiela się bronić swej niepodległości i tępić u siebie spiski rewolucyjne. Pucz talliński jest napewno dziełem Sowietów i już dotychczasowe śledztwo ten fakt niezbicie stwierdziło. Jest to zdradziecki atak Bolszewji na Estonję, ukrywający się pod formą zamachu wewnętrznego, tak, jak napady dywersyjne są formą walki z Polską, prowadzonej przez Sowiety.

Zamach się na szczęście nie udał, ale wojna trwać będzie dalej. Sąsiedzi Rosji muszą zdwoić czujność. W Polsce mamy na kresach formalny front bolszewicki i byłoby przestępstwem z naszej strony nie stosować tam wszystkich środków obrony, jakie walka dyktuje. Z bandytyzmem sowieckim trzeba walczyć skutecznie i w tym celu, jeśli okaże się potrzeba, musi Polska uciec się tam do stanu wyjątkowego.

Zamach estoński demaskuje Sowiety przed Europą i to jest wielka dla nas korzyść. Liga Narodów, która gwarantuje bezpieczeństwo swych członków, nie odezwie się oczywiście ani słowem. Ale opinja świata, rozumiejąc teraz coraz lepiej zamiary i plany Sowietów, oceni także lepiej trudne i odpowiedzialne stanowisko Polski.

Oporni przemysłowcy łódzcy.

Nieudałe próby pośredniczenia przez rząd.

Łódź. (AW.) Wczoraj odbyły się dwie narady w sprawie likwidacji strajku w przemyśle włókienniczym pod przewodnict. generalnego inspektora pracy Klotta. Podczas narady z przemysłowcami **oświadczyli ci, że nie mogą zgodzić się na podwyżki i nie uważają, by mogli zmienić swe stanowisko.** Podczas konferencji z robotnikami wzywali robotnicy rząd **do nacisku na kapitał.** Wobec niemożności dojścia do porozumienia, **konferencje pojednawcze narazie przerwano.**

W dzisiejszym numerze:

PO CO POJECHALI DYREKTORZY BANKU POLSKIEGO ZAGRANICĘ?

Warszawa. (Telef. wł.). Podróż prezesa **Banku Polskiego Karpińskiego** i **dyrektora Mieczkowskiego** miała na celu **wejście w kontakt z zagranicznymi bankami emisyjnymi.** Celem podróży było także **zbadanie rynków kredytowych** i przewidzianej ewentualnie ze strony rządu pożyczki.

MIANOWANIE WICEMINISTRA SPRAW WEW.

Warszawa. (Telef. wł.). Sprawa obsadzenia wiceministra spraw wewnętrznych nie posunęła się naprzód. Kandydatury senatora Skulskiego i wojewody Manteufla upadły. P. Min. Ratajski zastrzegł sobie kwestję przedstawienia kandydata.

AMBASADOR POLSKI U HERRIOTA.

Paryż. (PAT.) **Ambasador polski Chłapowski** został przyjęty przez Herriota, któremu wręczył kopję swoich listów uwierzytelniających. **We środę dnia 3 bm. ambasador Chłapowski wręczy swoje listy uwierzytelniające prezydentowi Doumergue'owi.**

Środki sanacji kresów.

Autonomja terytorjalna. — Generalny komisarjat dla kresów. — Lokalna reforma rolna. — Utworzenie t. zw. Rady kresowej.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Komisji administacyjnej toczyła się dłuższa dyskusja nad sprawą kresów. Zdaniem min. Ratajskiego, istnieją trzy powody nienormalności stosunków na kresach:

1) Nieszczelność granicy; 2) bandytyzm; 3) niezadowolenie ludności z administracji i zbyt wysokich podatków. Rząd podjął we wszystkich trzech kierunkach akcję, która niebawem wyda rezultaty, a której wprowadzenie stanu wyjątkowego nic nie pomoże. Rząd nie wyrzekł się możliwości wprowadzenia stanu wyjątkowego kiedyś w odpowiedniej chwili.

Pos. Kościałkowski przedstawił szeroki projekt reorganizacji kresów na zasadzie autonomji terytorjalnej, wprowadzenia generalnego komisarza ziem wschodnich i przeprowadzenia lokalnej reformy rolnej. Pos. Kościałkowski twierdził, że rząd nie uwzględnia czynnika dominującego w całej sprawie, mianowicie akcji przeciwpaństwowej, prowadzonej zewnątrz i wewnątrz. Wprowadzenie stanu wyjątkowego wytępiłoby bandytyzm i akcję przewrotową i ułatwiłoby realizację daleko obliczonych zamierzeń rządu i p. Kościałkowskiego...

Dyskusji nie zakończono. Sprawa kresów pozostaje w związku z zakończonym zjazdem wojewodów i z obradami komitetu politycznego, na którym omawiano zespolenie władz pierwszej i drugiej instancji w ręku wojewodów. Rzeczą charakterystyczna, że w naradach z premierem Grabskim, z wicepremierem Thuguttem brał udział także wezwany przez rząd Dr Michał Bobrzyński. Pobyt jego wiąże się z wysuniętą koncepcją Rady kresowej, instytucji opinjodawczej, forsowanej przez p. Thugutta.

Rozłam w „Wyzwoleniu".

Groźba secesji grupy radykalnej z p. Rudzińskim na czele.

Warszawa. (Telef. wł.) W klubie „Wyzwolenie" zanosi się na rozłam. Wybrany w piątek prezesem sen. Woźnicki, przeprowadziwszy konferencję z grupami klubu w ciągu wtorku, zrzekł się mandatu prezesa.

Podczas posiedzenia sejmowego kursowały pogłoski, jakoby już doszło do rozłamu. Mianowicie grupa radykałów prowadzona przez pos. Rudzińskiego miałaby wystąpić z klubu. Pogłoski te nie zostały jednak sprawdzone, albowiem klub odbędzie posiedzenie dopiero wieczorem po ukończeniu posiedzenia plenarnego.

Jest faktem, że pos. Rudziński zapowiedział najbezwzględniejszą opozycję przewodniczącemu sen. Woźnickiemu. Jego stanowisko wpłynęło na rezygnację sen. Woźnickiego.

Na posiedzeniu będą wysunięte dwie kandydatury: pos. Poniatowskiego, reprezentującego kierunek zbliżony raczej do p. Thugutta, i druga kandydatura pos. Rudzińskiego. Większość za sobą posiada pos. Poniatowski, dlatego też poważnie się liczą z możliwością secesji dwudziestu kilku posłów i senatorów grupy radykalnej.

Dodać należy, że także Związek chłopski zarysował się bardzo poważnie. Jest to praktyczne wcielenie zasady jednolitości frontu lewicy, tak gorąco przed niedawnym czasem reklamowanej.

Traktat handlowy anglo-niemiecki.

Główne postanowienia.

Londyn. (AW.) Traktat handlowy z Niemcami został już w głównych zasadach ustalony, porozumienie osiągnięto w następujących czterech najważniejszych sprawach:

1) zasada największego uprzywilejowania dla obu krajów; 2) gwarancje przeciwko ograniczeniom angielskiego eksportu do Niemiec; 3) ułatwienie dla eksportu angielskich maszyn, towarów włókienniczych, w zamian za co Anglja zobowiązuje się do modyfikacji swej polityki emigracyjnej wobec Niemców; 4) ułatwienie w zakładaniu oddziałów niemieckich banków w Anglji.

Ostateczna redakcja traktatu jest kwestją najbliższego czasu, poczem nastąpi ratyfikacja przez parlamenty obu krajów. Jest rzeczą charakterystyczną, że w układzie handlowym niema wzmianki o 26% daninie reparacyjnej, co czyni postanowienia traktatu wielce problematycznemi.

Londyn. (AW.) „Times" pisząc o rokowaniach niemiecko-angielskich stwierdza, że Niemcy gotowe są udzielić Anglji prawa największego uprzywilejowania i gwarancji co do zniesienia ograniczeń importu angielskiego. Anglja ze swej strony zobowiązuje się do wydania ustawy, na mocy której zniesione będą specjalne przepisy przeciwko towarom niemieckim, jako wytworom kraju nieprzyjacielskiego. Kwestja 26% opłat została odroczoną do późniejszego rozstrzygnięcia, rząd angielski w obecnej chwili nie może wyrzec się tej zasady.

Debata budżetowa w Sejmie.

Ataki na ministrów Skrzyńskiego i Sikorskiego. — Z dyskusji wtorkowej.

Warszawa. (Telef. wł.) Wtorkowe obrady Sejmu były poświęcone dyskusji budżetowej. Budżet Ministerstwa spraw zagr. referował pos. St. Kozicki (Zw. lud.-nar.), deklarując w imieniu Związku Lud.-Nar. brak zaufania do ministra. W obronie p. ministra, a zwłaszcza protokółu genewskiego, stanął pos. Niedziałkowski (P. P. S.). Bardzo gruntowną analizę protokołu genewskiego przeprowadził pos. Stroński (Ch. Nar.), który twierdził, że żyjemy obecnie w okresie mesjanistycznym.

Premjer Grabski ożywiony jest niezwykłym optymizmem co do sytuacji gospodarczej, a p. minister spraw zagranicznych nic innego nie widzi poza obłokami genewskimi.

Po pos. Strońskim przemawiał Ukrainiec Chrućki. Następnie rozpoczęła się debata nad budżetem Ministerstwa spraw wojskowych. Po referacie pos. Czetwertyńskiego (Zw. Lud.-Nar.), atakował ministra pos. Poniatowski (Wyzwol.). W chwili, gdy nam telefonuje nasz korespondent — godz. 6.15 wiecz — przemawia min. Sikorski.

Warszawa. (Telef. wł.) Głosowanie nad budżetem odbędzie się we czwartek.

Sprawa gen. Szeptyckiego.

jeszcze nie załatwiona.

Warszawa. (PAT.) W związku z wiadomością podaną przez część prasy, jakoby gen. Szeptycki rozpoczął odsiadywanie kary za swój pojedynek z redak. Stpiczyńskim, na odwachu w Krakowie, należy stwierdzić, że wiadomość ta jest bezpodstawną, albowiem, jak wynika z komunikatu M. S. Wojsk. z dnia 21 listopada, minister Sikorski polecił skierować sprawę gen. Szeptyckiego na drogę sądową. Dochodzenia zaś nie zostały dotychczas ukończone.

Warszawa. (Telef. wł.). Polski chargé d'affaires w Estonji Dobrzyński został odwołany, a w jego miejsce powołano p. Harwata.

Przed układami z Czechosłowacją.

Przedewszystkiem ochrona mniejszości!

W bieżącym miesiącu rozpoczną się układy polsko-czeskie celem zawarcia dwóch traktatów między obu państwami: politycznego i handlowego. Konwencja turystyczna i umowa o parku natury w Tatrach omawiane są osobno na polecenie Ligi Narodów przez delegacje delimitacyjne i nie stoją w bezpośrednim związku z owymi traktatami.

Układ polityczny dotyczył będzie przedewszystkiem ochrony mniejszości narodowej w obu państwach. Stanowisko polskie w tej sprawie musi być szczególnie stanowcze, gdyż na dobrowolną zmianę antypolskiej polityki rządu czeskiego liczyć przy chorobliwej megalomanji Czechów absolutnie nie można. W kilku artykułach wyświetlił „Głos Narodu" dokładnie opłakane położenie mniejszości polskiej pod zaborem czeskim. Jest to stan bezwzględnego bezprawia i samowoli szowinistycznych władz czeskich. Tylko za dokładne i daleko idące ubezpieczenie praw religijnych, językowych, szkolnych ludności polskiej w Cieszyńskiem, na Orawie i Spiszu Polska może zawrzeć z Czechosłowacją traktat handlowy. Oba układy muszą stanowić junctim. Ponadto układ polityczny obejmie sprawę rozdziału funduszów krajowych, podziału archiwów i aktów administracyjnych, znajdujących się w Opawie, dawnej stolicy całego austrjackiego Śląska.

Co się tyczy traktatu handlowego, to objektywnie rzecz biorąc, Czechosłowacji stanowczo na nim więcej zależy, niż nam. Czesi bowiem duszą się formalnie swym przemysłem, którego zdolność produkcyjna przerasta pojemność ich wewnętrznego rynku zbytu. Stąd zdobycie takiego miejsca zbytu, jakiem może być Rosja, przedstawia dla Czechosłowacji nadzwyczajną doniosłość. Tymczasem najkrótsza i najlepsza droga do tego kraju prowadzi właśnie przez Polskę. Tranzyt przez Rumunję okazał się nie bardzo odpowiedni. Przytem i sama Polska przedstawia się jako dogodny rynek zbytu dla czeskich towarów. Te niesłychanie doniosłe dla Czechosłowacji momenty powinien nasz rząd odpowiednio wyzyskać przedewszystkiem przy rokowaniach politycznych.

Przytoczone tu szczegóły stanowią drobną tylko część tego splotu interesów, jakie wytworzyło dotychczasowe prowizorjum. Wystarczy przytoczyć tylko kwestję tranzytu naszego węgla do Austrji i Węgier. Postępowanie Czechów w tej sprawie nosi wszelkie cechy szykan. Takie traktowanie naszych przesyłek musi wreszcie ustąpić.

Rewizji też musi być poddane stanowisko rządu czeskiego wobec importu naszego węgla. Dotychczasowy kontyngent importowy jest wprost minimalny. Postępowanie takie conajmniej dziwi, jeżeli się zważy, że rząd czeski traktuje znacznie liberalniej kwestję importu węgla niemieckiego. Już z tych kilku drobnych przykładów widać, że Czechosłowacja ma stanowczo więcej zobowiązań wobec nas, niż my w stosunku do niej. Przeświadczenie to powinno stać się owym „Leitmotivem" rokowań z naszej strony.

TRAKTAT HANDLOWY POLSKO-SZWEDZKI.

Warszawa. (Telef. wł.). We wtorek minister Skrzyński i min. Kiedroń podpisali z posłem szwedzkim traktat umowy handlowej i nawigacyjnej.

Srebrne gody p. Wojciechowskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek Prezydentostwo Wojciechowscy obchodzili srebrne gody. — Rano o godz. 10 w kościele św. Aleksandra ks. Brzeziewicz w asystencji wikarych celebrował nabożeństwo. Obecni byli m. in. kard. Kakowski i nuncjusz Lauri. W nabożeństwie brał udział skład całej nuncjatury, ks. biskup Gall i kapelan Prezydenta ks. Tokarzewski, rząd, ciała ustawodawcze, świat dyplomatyczny, generalicja, władze municypalne i delegacje stowarzyszeń stołecznych.

Po nabożeństwie najbliższa rodzina złożyła życzenia, a przy wyjściu z kościoła delegacje obywatelskie w osobach panów Tyszkańskiego, Dziewulskiego, Sobańskiego i Grabowskiego, tudzież Danieckiego ofiarowały Prezydentostwu chleb i sól.

Warszawa. (AW.). Papież nadesłał p. Wojciechowskim błogosławieństwo z okazji srebrnego wesela.

List z Chorwacji.

Kulturkampf. — Finis Croatiae? — Biskupi chorwaccy.

Wbrew wszystkim europejskim zwyczajom, wbrew zasadom parlamentaryzmu i jugosłowiańskiej konstytucji, czysto po bałkańsku — ministerstwo Dawidowicza, które w sejmie miało większość, napędzono. Król Aleksander Karadziordziewicz, jeszcze nie koronowany (i nie będzie) znowu oddał rządy staremu Pasiczowi i jego korupcjonistom. Pasicz rozpędził sejm i rozpisał nowe wybory. Obecnie panami Jugosławji są Pasicz i Przybicewicz, serbscy szowiniści-chorwatożercy, bez parlamentu, bez kontroli. Jak przedtem, tak i teraz wypróżnia się kasa państwowa, ale bynajmniej nie w interesach państw i narodu. Przybicewicz już przedtem próbował rozpocząć „kulturkampf“ w Chorwacji. I teraz pierwszy jego akt był emanacją nienawiści przeciw Kościołowi. Najpierw tedy zabronił wstępu do Kongregacyj Marjańskich i wydał ostre zarządzenia, aby wszyscy uczniowie szkół wystąpili z Kongregacji. Następnie zabronił wstępu do Orła katolickiego. Wprawdzie według ustawy Kościół katolicki jest kościołem uznanym w państwie i bez ingerencji państwa może rządzić się wewnętrznie, jednakowoż minister oświaty nie krępuje się prawem, by zadać cios autonomji Kościoła powszechnego. Katolicy, nawet Chorwaci, w tych postanowieniach widzieli początek otwartej walki przeciw katolicyzmowi i wolności sumienia. Można być pewnym dalszych jeszcze zarządzeń, któremi Kościół zostanie usunięty poza normy prawne.

Walka „kulturalna“ toczy się dziś w całym świecie, prowadzona przez wolnomularzy. W rzeczywistości jest to walka teizmu z ateizmem. W Jugosławji zaś w istocie tej walki tkwi również nienawiść serbskich hegemonistów do Chorwatów. I Pasicz i Przybicewicz, jak i ich pomocnicy, są wolnomularzami. Ale między Serbami ani masonerja, ani radykalny ateizm nie sprzeciwia się prawosławiu. Nierzadko trafiają się między nimi „prawosławni ateiści“. Ortodoksja zrosła się z narodowością serbską, stała się religją nacjonalistów, tak, że i ateiści chodzą do cerkwi, noszą świece w procesjach, nawet w święto św. Sawy i t. d. W katolicyzmie zaś widzą serbscy wolnomularze mocną opokę narodowości chorwackiej. Jeśli zniszczą katolicyzm, łatwo im będzie zniszczyć i Chorwację i utwierdzić Wielką Serbję. Przybicewicz rozpoczął bój przeciw kulturze także prześladowaniem nauczycieli Chorwatów. Muszą oni albo wyrzec się swoich zasad i ślepo słuchać ministra oświaty, albo stracić podstawę egzystencji. Nauczyciele Chorwaci, którzy nie chcą być renegatami, w oczach ministra są separatystami antypaństwowymi i przenosi się ich nawet w zimie z jednego końca państwa na drugi, do Albanji albo Macedonji, lub wprost pozbawia się ich posady, aby dać miejsce niekwalifikowanym Serbom. Wiadomo, że edukacja nauczycieli w niektórych krajach starej Serbji jest na nader niskim poziomie. Dyrektorzy w gimnazjach n. p. są bez egzaminów. Ale to nie przeszkadza, żeby mieli pierwszeństwo przed „separatystami“. Chodzi przecież o to, żeby nauczyciele wszędzie zaszczepiali ideę Wielkiej Serbji. Wre więc „kulturkampf“, a raczej walki przeciw kulturze na wszystkich linjach. A wszystko wbrew konstytucji, którą sankcjonował i zaprzysiągł król.

Biskupi chorwaccy, którzy stoją nad partjami politycznemi, ale świadomi są, że poniosą odpowiedzialność przed historją za możliwą klęskę wiary w Chorwacji, gotują gwałtowny protest. Wspominają w nim walkę Józefa II przeciw sumieniu katolików belgijskich i skutek tej walki: powstanie i niezawisłość Belgji. Ruch republikański porwał cały naród chorwacki, więc duchowieństwo, jeśli nie chce stać się pasterzami bez stada, nie może płynąć przeciw prądowi. Jeśli dynastja patrzy przez palce na kulturalny bój, popiera zniszczenie tysiącletniego państwa chorwackiego — biskupom droższą jest ojczysta Chorwacja, niż interesy znienawidzonej przez ludność dynastji. Zresztą Chorwaci i Słoweńcy (łącznie z bośniackimi muzułmanami) stanęli teraz na republikańskim gruncie. I partja demokratów Dawidowicza wypowie się za republikanizmem. W wyborach zaś niewątpliwie republikański blok zwycięży i króla Aleksandra czeka los jego szwagra — króla greckiego.

Dr B. F.

O polski język w sądach.

Odezwa Związku polskich adwokatów.

W związku z ustawą z lipca b. r. o języku urzędowym sądów, urzędów prokuratorskich i notarjatu, która to ustawa przyznała obywatelom polskim narodowości ruskiej, białoruskiej i litewskiej prawo używania wobec sądów i prokuratur swego języka macierzystego w słowie i piśmie — wydał Związek adwokatów polskich we Lwowie odezwę do wszystkich adwokatów Polaków. **Wskazuje ona na właściwe brzmienie i myśl traktatu z czerwca 1918, na zasadzie którego wydaną została wspomniana ustawa, a który przewidywał dla obywateli mniejszości narodowych jedynie tylko „pewne ułatwienia“ w używaniu ich języka wobec sądów. „Ułatwienia“ te miały na celu tylko to, żeby obywatele polscy tych narodowości ne byli w swoich sprawach sądowych narażeni na szkodę z powodu nieznajomości lub niedostatecznej znajomości języka polskiego. Wszelki inny cel w sferze wymiaru sprawiedliwości był zupełnie wykluczony.**

Otóż — odezwa stwierdza — że każdy, a więc i do mniejszości narodowych należący obywatel obowiązany jest w myśl konstytucji przedewszystkiem do „wierności dla Rzeczypospolitej Polskiej“ i jeżeli włada językiem polskim, będzie go używał wobec sądu, **aby niedopuszczać się nielojalności wobec państwa i nie utrudniać niepotrzebnie innym współobywatelom i sądom wymiaru sprawiedliwości** z narażeniem siebie i drugiej strony **na zwłokę niepotrzebną i koszta** (tłumaczów). **Każdy zaś adwokat w państwie polskiem bez względu na narodowość jest obowiązany nietylko znać język państwowy, ale i władać nim w słowie i piśmie.** W żadnem państwie, a więc i polskiem, nie można nałożyć na obywateli większości narodowej obowiązku władania wszystkimi językami narodowych mniejszości. Tembardziej więc rozciągnięcie tych „ułatwień“ także i na adwokatów i innych zastępców stron jest nieuzasadnione.

Odezwa zwraca więc słusznie uwagę na to, że ustawa językowa nietylko, że idzie dalej, niż było celem traktatu z r. 1918, ale także może stać się podłożem do niepożądanych tarć i konfliktów na tle politycznem — tak szkodliwych w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości.

Zabolało ich!

Jak wygląda „życie normalne i szczęśliwe“ robotników polskich we Francji. — Propozycja pod adresem Misji Francuskiej.

Uświadamianie społeczeństwa polskiego o opłakanem położeniu wychodźtwa polskiego we Francji zaczyna wydawać owoce. Obficie w pieniądze zaopatrzona „Misja“ francuska w Polsce, ruszyła konceptem i kieszenią, ogłaszając ślicznie brzmiące artykuły o przyjemnościach życia naszych robotników we Francji. Artykuły-ogłoszenia umieściła „Misja“ w niedzielnym „Naprzodzie“ (numery ogłoszeń 1961 i 1962) i w „Il. Kurjerze codziennym (numer 8232). Oto tytuły artykułów-ogłoszeń: "Poziom kosztów wyżywienia i klimat we Francji“, „Utworzenie Tow. krajowego dla imigracji rolniczej i przemysłowej“ (oba w „Naprzodzie“), „Sytuacja obecna robotnika polskiego we Francji“ (w „Kurjerze“). Według tych artykułów, nasi robotnicy żyją w prawdziwym raju, bo „po wyjściu z kopalni lub fabryki powracają do domu wygodnie urządzonego... Najczęściej ogród otacza dom, w którym jarzyny i kwiaty dają mu rozrywkę po pracy dziennej... Na wsi robotnik ma również do dyspozycji ogrody, które może uprawiać do woli... Robotnicy polscy porozrzucani z całą łatwością mogą się odnaleść i grupować... Przyjemność życia podnosi łagodność tamtejszego klimatu... Biura, które funkcjonowały już ku ogólnemu zadowoleniu robotników... zostały jeszcze ulepszone przez utworzenie Stowarzyszenia krajowego imigracji... Towarzystwo to przysłużyło się w znacznej mierze do polepszenia losu robotnika rolnego — i czuwa, aby robotnik polski był wynagradzany na równi z robotnikiem francuskim“

Na zakończenie dwu jubileuszów.

(Św. Tomasza i Kanta).

Dwa typy twórczości.

II. **Ze względu na stosunek do tradycji, rozróżnia się typ budowniczego i typ wywrotowca.** Budowniczy prowadzi dalej rozpoczętą przez innych pracę, wywrotowiec nie umie zastosować się do tego, co zastał i zaczyna pracować od — nowa, na własną rękę. Budowniczy urodził się w samą porę na to, żeby powstałe i rozprószone dotąd próby jeszcze raz przemyśleć i na ich podstawie z nagromadzonego materjału nową stworzyć syntezę. Wywrotowiec rodzi się za wczas, lub za późno i dlatego nie umie pogodzić się z tem, co zrobili inni, a kiedy sam zaczyna działać, działa inaczej, aniżeli działano dotąd. W sztuce budowniczym był Rafael, bo potrafił w swej duszy doprowadzić do krystalizacji istniejącego dotychczas kierunku, wywrotowcem był Michał Anioł, który nie umiał chodzić drogami, udeptanemi przez innych i chciał zrzucać z rusztowania Sykstyny swych protektorów, kiedy zaczynali dawać mu wskazówki. Także w filozofji zjawiają się budowniczy i rewolucjoniści. Budowniczym na pierwszem miejscu był św. Tomasz, bo nawiązywał do tego, co już stworzył chrześcijański Zachód, nawiązywał do św. Augustyna i uchrześcijanionego neoplatonizmu; był budowniczym, bo prowadził dalej rozpoczętą przez mistrzów paryskich z Albertem Wielkim na czele pracę asymilacyjną perypatetyzmu przez myśl chrześcijańską. Św. Tomasz był genjalnym budowniczym i dlatego był także rewolucjonistą— na drugiem dopiero miejscu. Jego poprzednicy brali jedną ręką materjał z filozofji św. Augustyna, drugą sięgali do perypatetyzmu, gromadząc obfity materjał, ale budowali źle, budowali jeden gmach, jeden system w dwóch stylach tak, iż sąsiadujący ze sobą augustynizm i perypatetyzm ze sobą się kłóciły; tymczasem św. Tomasz stopił pierwiastki augustyńskie i perypatetyczne w jedno, stwarzając z nich zwartą logicznie syntezę. Będąc budowniczym genjalnym, nie zatrzymał się św. Tomasz na półdrodze kompromisowych kombinacyj i nic dziwnego, że niektórzy ze współczesnych nazwali go wywrotowcem.

Rewolucjonistą na pierwszem miejscu przez swoją filozofję był Kant, a budowniczym na drugiem. Był rewolucjonistą przez krytykę czystego rozumu, a starał się zostać budowniczym przez krytykę rozumu praktycznego. Są umysły, które sobie nie zdają sprawy ze swej pracy rewolucyjnej, są inne, które świadomie i z zamysłem wprowadzają przewrót w myśl lub w otaczającą rzeczywistość. Ktokolwiek czytał Krytykę czystego rozumu, przypomina sobie klasyczny ustęp z przedmowy do drugiego wydania, gdzie Kant wyraźnie zestawia swą koncepcję filozoficzną z rewolucyjnym czynem Talesa czy kogoś innego w matematyce, Galileusza w fizyce, Kopernika w astronomji. Na czem polegał rewolucyjny czyn tamtych, a na czem polegała nowość koncepcji Kanta? Z tamtych matematyk Tales zauważył, że jeżeli się chce coś poznać o trójkącie równoramiennym, trzeba jedynie uwzględnić to, co wynika z elementów, jakieśmy wnieśli w jego pojęcie Z tamtych fizyk Galileusz zauważył, że zanim się rozpocznie doświadczenia nad staczaniem się kul po równi pochyłej, trzeba wpierw w własnej myśli zbudować plan eksperymentu, opierając się na zasadach samej myśli. Co Tales zrobił dla matematyki, Galileusz dla fizyki, to Kant zamierzył zrobić dla filozofji, zakładając, że nie myśl stosuje się w procesie poznania do przedmiotu, jak to dotąd mniemano, ale przeciwnie rzecz stosuje się do myśli. Kopernik nie mógł dojść do pozytywnego wyniku, dopóki za Ptolemeuszem przyjmował, że gwiazdy toczą się koło obserwatora, znajdującego się na ziemi, ale skoro raz przyjął założenie, że obserwator razem z ziemią krąży koło słońca, wszystko dziwnie się pogodziło. Za rewolucję w dziejach filozofji uznał Kant swoje założenie, że nie myśl stosuje się do rzeczy, lecz przeciwnie rzecz do myśli.

Wymienione dotąd cechy formalne twórczości, wynikają nietylko z usposobienia, ale także i więc

(z „Naprzodu"). „Kwestja szkół postąpiła znacznie naprzód". Stworzeni przez ostatnie narady inspektorowie czuwają „nad pracą robotników polskich" i nakazują całkowite poszanowanie w dotrzymywaniu warunków kontraktu pracy. Czy to dotyczy dzieci, czy też robotników samych, wszystko, co tylko można było zrobione, aby zapewnić im życie normalne i szczęśliwe" (z „Kurjera").

Tyle w zupełności lub w części nieprawdziwych twierdzeń wymaga sprostowania. Najlepiej byłoby urządzić zgromadzenie w Sokole i tam rzeczowo, spokojnie i w duchu przyjaźni polsko-francuskiej omówić to „przyjemne życie". Wy panowie, którzy się pod numerami ogłoszeń 1961, 1962 i 8232 ukrywacie, wynajmijcie i zapłaćcie salę Sokoła, ja zaś i inni będziemy mówić. Będzie was to taniej kosztować, niż długie ogłoszenie w środku tekstu, a korzyść będzie ogromna. Bo się wszyscy pragniemy przekonać o prawdziwości twierdzeń, zawartych w ogłoszeniach-artykułach.

Proszę zawiadomić redakcję „Głosu Narodu", kiedy się wiec odbędzie?...

Ks. Fr. Machay.

Ojciec poezji francuskiej.

Mowa J. M. ks. rektora Kazimierza Zimmermanna na Akademji Ronsardowskiej w Uniw. Jag.

Siłą swego talentu różnorodnego, wielkością swej odwagi twórczej, rozgłosem, jaki dzieła jego zyskały, jest Ronsard panem poezji XVI. stulecia. Była to sława europejska. Królowie i poeci składali mu wawrzyny. Karol IX. i Henryk II., podobnie jak Marja Stuart, nazywali jego wiersze swoją strawą codzienną, a nieszczęśliwa królowa pocieszała się jeszcze w swojem więzieniu czytaniem jego wierszy i posłała mu misternie ze srebra wycyzelowany Parnas z dedykacją: „Ronsardowi Apollo ze źródła Muz". Włosi przenosili go nad swego Petrarkę, a Tasso, przybywszy 1571 r. do Paryża, zabiegał o uznanie Ronsarda dla swego Jeruzalem Wyzwolonego. Taksamo Flandrja, Anglja, Niemcy, Polska, zazdrościły Francji rywala Homera i Wergilego. A w ojczyźnie jego uważano, iż prezydent de Thou nie powiedział frazesu, lecz prawdę, gdy stwierdził, iż narodziny Ronsarda naprawiły stratę Francji, zwyciężonej tegoż dnia pod Pavią.

Ta nadzwyczajna sława powstała w przeciągu lat 10-ciu. Z rokiem 1560, rokiem wydania jego dzieł, rozpoczyna się zmierzch Ronsarda, a po r. 1573 Ronsard jest już opuszczony, a raczej naśladowany tylko w swoich błędach. Czczą go dalej, a raczej czci siebie jego szkoła w nim, później przez pewien czas bronią go, chwalą, wydają jeszcze jego dzieła, aż ostatnia ich edycja ukazuje się w r. 1630 i odtąd na dwa wieki o Ronsardzie nietylko jest cicho, ale cisza ta ma piętno pogardy, a conajwyżej, litości. Liczne są przyczyny zniknięcia z umysłów ludzkich Ronsarda podczas dwóch stuleci, leżą one w charakterze jego języka i w ewolucji potrzeb kulturalnych. Dla dworzanina Ludwika XIV. czy XV., Ronsard był zbyt uczonym i pedantem, który nie przyswoił sobie przeciętnej mowy, iżby ten twórca klasycyzmu nie miał być lekceważony przez stulecia klasycyzmu. A jeszcze większą ironją losu byłby fakt, iż tego twórcę klasycyzmu rehabilitował romantyzm i romantycy go sławili, jako jednego ze swoich, gdyby Ronsard rzeczywiście przed romantyzmem nie był niewątpliwszym lirykiem Francji, nieomal jedynym lirykiem, który szukał natchnienia poza religją, poza faktami historycznemi i heroizmem, jedynym, który czerpał swoje utwory z głębokich źródeł swego temperamentu.

To był jeden moment, który przywrócił do znaczenia w świecie Ronsarda, który sprawił, iż do jego ojcostwa przyznają się poeci francuscy po r. 1830.

A drugi, to moment narodowy, który tkwi w Ronsardzie i który rozwija się w nacjonaliźmie XIX. wieku.

Gdy w trzecim dziesiątku lat XIX. wieku Sainte-Beuve ogłosił swój sławny „Obraz historyczny i krytyczny poezji francuskiej i teatru francuskiego w XVI. wieku" i wydał w II. tomie tego dzieła wybrane utwory Piotra Ronsarda, wówczas napisał: „Dla nowej szkoły francuskiej chodzi nie o co innego, jak zrzucić jarzmo dwóch ostatnich stuleci i szukać u naszych początków coś narodowego, czegoby się można uczepić". Odczuł Sainte-Beuve, a po nim inni, co Ronsard znaczyć musi w wieku rozwoju idei narodowej przez to, iż **w wieku, w którym tylu poetów neoklasycznych latynizowało, Ronsard miał odwagę być Francuzem, pisać wiersze w języku francuskim,** czerpać z szczerych źródeł natchnienia swego narodu i język swój ojczysty uczynić poetyckim. Ronsard mówił, iż Homer stworzył swoją Iljadę na tle jakiejś starej baśni o pięknej Helenie, która była dlań tem, czem są dla nas, t. j. Francuzów współczesnych, opowieści o Lancelocie, Tristanie, Gáuvainie i Artusie. Więc z zapałem wziął się do rozwijania swego języka ojczystego i zachował do końca życia wiarę w jego wzbogacenie.

Mawiał z przekonaniem: „im więcej będziemy mieli słów w naszym języku, tem doskonalszym on będzie. Tylko trzeba pozostać Francuzem i wyciągać, ile tylko siły starczy, bogactwa z naszego gruntu rodzinnego. Unikajmy latynizmów, jakich nadużywali nasi poprzednicy, a zapożyczajmy się z narzeczy naszej Francji".

Mało poetów jest tak ściśle związanych z nadziejami, radościami i bólami swoich krajów, jak Ronsard. Gdy choroba zmusiła go obrać zawód literacki, czerpał do niego odwagę z myśli, iż czcić swój język, to znaczy tyle, co rozszerzać bronią granice ojczyzny: „Par ces deux points s'augmente la patrie". Kocha on też swój kraj, bo żaden inny mu nie równy. Te dwa przymioty, szczerość uczucia jego liryki i miłość ojczystej ziemi spowodowały zmartwychwstanie Ronsarda po dwóch wiekach zapomnienia w grobie — w epoce liryki romantycznej i nacjonalizmu.

Ronsard był przodkiem idealnym, daleki, malowniczy, o silnej indywidualności, o dumnej rycerskiej mowie, nie poddający się przymusowi. Niedługo po odkryciu go przez Sainte-Beuve'a, porównanie z Ronsardem było największą pochwałą dla poety francuskiego. Nie znalazła krytyka lepszego wyrazu uznania dla ubóstwianego swego czasu Wiktora Hugo, jak dedykowanie mu pięknego egzemplarza in folio dzieł Ronsarda ze słowami: Największemu twórcy lirycznemu, jakiego poezja francuska miała od czasów Ronsarda.

Od tego czasu wpływ Ronsarda, równolegle z wpływem Hugo, albo raczej na nim oparty, oddziaływał na literaturę francuską z taką siłą, iż przypominały się czasy z przed trzech wieków. A działo się to w epoce, kiedy poezja francuska osiągnęła wyżyny liryzmu, blasku, różnorodności form i wyrazów. Był to nowy renesans.

To sprawiło, iż już wiek XIX. w ojczyźnie Ronsarda widział jego rehabilitację, a dzisiaj woła cała Francja, iż wiek XX. winien mu pełne odszkodowanie. To spowodowało najwybitniejszych krytyków literatury francuskiej, iż dzisiaj proklamują Ronsarda twórcą francuskiego języka poetyckiego w czasie, w którym Rabelais, Amoyt i Montaigne tworzyli prozę francuską. Dzisiaj chodzi Francuzom o oddanie Ronsardowi czci publicznej, bo on jeden z wszystkich wielkich francuskich pisarzy nigdy jej w ostatnich wiekach nie otrzymał. Nawet w Paryżu niema dotąd ani pomnika, ani napisu, któryby przypominał Ronsarda.

W roku jubileuszowym przybrała ta potrzeba restytucji wprost żywiołowe rozmiary, coś w rodzaju dziękczynienia narodu całego w słowach i tonach wobec skrzywdzonego poety. W tych obchodach, na które się składają najwybitniejsze umysły Francji, a którym wtórują wszystkie kraje kulturalne, nie może zabraknąć Polski, to też nasza Wszechnica łączy się w oddaniu hołdu zaprzyjaźnionego z nami wielkiego narodu francuskiego, wielbiąc dzisiaj wielkiego poetę.

Piotr de Ronsard (1524—1585) urodził się na zamku Lapoissonière (Vendôme). Lata młodości spędził na dworze księcia Orleanu i króla szkockiego Jakóba IV. Skutkiem ciężkiej choroby stracił słuch, co zmusiło go do usunięcia się z dworu w zacisze domowe. Poświęcił się więc nauce i ukończywszy studja w Collège Coqueret, począł pisać poezje. Ideałem jego było zabłysnąć jak Homer lub Virgiliusz, i stać się pieśniarzem narodowym francuskim. W przeciwieństwie do panującego ówcześnie kierunku w poezji, polegającego na opiewaniu tematów religijnych, zwrócił się Ronsard ku wzorom klasycznym i wraz z kilku przyjaciółmi: Du Bellay, de Baif, Dorat, Belleau, Jodelle i de Thyard utworzyli t. zw. „brygadę" (potem na wzór grecki nazwaną „plejadą") poetów, którzy za cel postawili sobie wzbogacenie języka francuskiego, wzorując się na języku greckim i łacińskim.

Działalność Ronsarda była zrazu liryczną w dziełach „Ody", „Hymny", „Miłość Kassandry i Marji" etc. Jako dworzanin i ulubiony poeta króla Karola IX. napisał „Elegje" i „Maskarady" oraz rozpoczął pisać na dużą skalę zakrojone bohaterskie epos p. t. „La Franciade". Jednym z najwybitniejszych dzieł jego są „Les discours", które wykazują szczerość natchnienia i ujmującą formę. Jak widać z powyższego, posługiwał się Ronsard różnoraką formą poezji, wykazując zawsze niezrównany talent poetycki. Olbrzymią jego zasługą jest wzbogacenie mowy francuskiej przez przystrojenie wielu wyrazów, słów i określeń, oraz śmiałe zwrócenie się ku starożytności, by zaczerpnąć z niej wzory. Dlatego można nazwać Ronsarda pierwszym klasykiem francuskim.

Działalność Ronsarda stała się wzorem dla Jana Kochanowskiego, który z całą świadomością zwrócił się od poezji łacińskiej do polskiej.

---

cej z poglądu na zadania filozofa. Bystro zauważył i trafnie powiedział O. Woroniecki, że „w pojęciu tomistycznem praca filozoficzna i wogóle wszelki postęp naszej wiedzy jest przedewszystkiem funkcją społeczną. Ponad wszystkimi filozofami większymi lub mniejszymi, którzy wypełniają dzieje myśli, istnieje jeden wielki filozof κατ᾽ ἐξοχήν, a jest nim ród ludzki, który nie przestaje myśleć i zbierać w jedną całość wyniku wysiłków umysłowych następujących po sobie pokoleń". Wobec tego uważał św. Tomasz siebie za sługę prawdy i wiedzy, który idzie na ich zdobycie razem z każdym myślącym człowiekiem, razem z całą ludzkością. Współpraca myślowa z przeszłością i teraźniejszością była hasłem, któremu starał się zostać wiernym we wszystkich swych pracach. Z tej myśli przewodniej wynikało to, że kiedy badał filozofję św. Augustyna, zbliżał się do niej ze czcią i, jak Hertling wykazał, ze czcią ją objaśniał (reverenter exponere), wydobywając z niej i podkreślając wszystko, co uważał za prawdę. Zanim przystępował do opracowania jakiegoś działu, czy psychologji, czy metafizyki, starał się za przykładem Arystotelesa zrobić wpierw przegląd zagadnień i sposobów rozwiązania ich w przeszłości, ażeby zużytkować wszystko, co przed nim zrobiono. Szukał św. Tomasz prawdy nietylko w perypatetyźmie, z którego miał powstać zrąb jego własnej filozfji, ale szukał jej także u tych, których najczęściej musiał zwalczać. Także u współczesnych szukał tego, co łączyło, a nie tego, co dzieliło. Pomysł kooperatywy myślowej sięgał u św. Tomasza w przeszłość, teraźniejszość i przyszłość i dlatego czas nazywa się u niego wielkim wynalazcą i współpracownikiem w budowaniu wiedzy. Taki pogląd na zadanie pracy filozoficznej musiał z konieczności wpływać na pomijanie własnego ja, taki pogląd, wymagający kooperatywy w budowaniu wiedzy, jest zresztą warunkiem życia każdej myśli filozoficznej. Brak pierwiastków do asymilacji musi wprowadzić do wyczerpania i wyjałowienia, gdy przeciwnie kontakt z rzeczywistością i z największym filozofem, z rodem ludzkim, wprowadza w system coraz nowe pierwiastki żywotne. Do rodu ludzkiego należy nietylko common sens, ale także przedstawiciele wiedzy szczegółowej i filozofji. Mniejsza o ich partykularyzm, mniejsza o to, że wysuwają na pierwszy plan niejednokrotnie swoje ukochane ja, — zwolennik uniwerzalistycznej filozofji św. Tomasza potrafi ich partykularyzmy dla swojego wyzyskać celu, gdyż główną jego dążnością jest wydobycie tego, co łączy, co może być zaasymilowanem (przeciwieństwo do eklektyzmu), a nie wyszukiwanie tego, co słabe, co dzieli i o co zwykle zaczepia krytycyzm.

Ks. Konstanty Michalski C. M.

Z Polski i ze świata.

Z pobytu I. Paderewskiego w Warszawie

Z Warszawy donoszą: P. Paderewski z żoną wyjeżdżają we czwartek do Szwajcarji, zaczem wiadomość o powrocie p. Paderewskiego do czynnego życia politycznego nie sprawdza się.

P. Paderewski złożył wczoraj wizytę premjerowi Grabskiemu oraz marszałkowi Trąmpczyńskiemu.

Obchód ku czci Sienkiewicza w Kolonji.

Dnia 30 b. m. odbył się w Kolonji wielki obchód ku czci Sienkiewicza, urządzony staraniem Towarzystwa polskiego w Nadrenji. W obchodzie wzięło udział przeszło 500 osób. Obecni byli, między innymi, konsulowie Francji, Belgji i Czechosłowacji, jakoteż delegaci kolonji rosyjskiej i czeskiej.

Sprawca zamachu na ks. Seipla

PRZED SĄDEM.

W poniedziałek odbyła się rozprawa przeciwko sprawcy zamachu na kanclerza Seipla, Jaworkowi. Rozprawa obfitowała w momenty dramatyczne, zwłaszcza przesłuchanie kanclerza Seipla. Przez cały czas zeznawania kanclerza oskarżony Jaworek łkał spazmatycznie. Zeznania ks. Seipla zmierzały widocznie do złagodzenia winy Jaworka. Rozprawa zakończyła się po południu zasądzeniem Jaworka na 3 i pół roku ciężkiego więzienia. W czasie rozprawy odczytano list Jaworka do kanclerza Seipla, datowany z 2 października, w którym Jaworek przeprasza go serdecznie za krzywdę, którą mu wyrządził i w którym obiecuje po wyjściu z więzienia, że rozpocznie nowe życie. W końcu życzy kanclerzowi rychłego powrotu do zdrowia i prosi o przebaczenie.

Robert Cecil otrzymał nagrodę pokojową im. Wilsona.

Nagroda pokojowa, wynosząca 25.000 dolarów, została w tym roku przyznana lordowi Robertowi Cecilowi za jego działalność w kierunku zabezpieczenia pokoju. Nagroda ta została ufundowana przed dwoma laty dla uczczenia pamięci Wilsona. Lord Robert Cecil uda się w styczniu roku przyszłego do Nowego Yorku celem podjęcia tej nagrody.

Samolot z salonem i bufetem.

W Londynie odbył się próbny lot wielkiego dwupłatowca, zaopatrzonego w silnik 1500 HB., który służyć będzie do regularnej komunikacji między Paryżem a Londynem. Obsługa wielkiego samolotu składa się z trzech ludzi. Samolot będzie mógł pomieścić 26 pasażerów z bagażem, co należy uważać za rekord w napowietrznej komunikacji pasażerskiej. Samolot posiada też specjalną kabinę, w której znajduje się salon i bufet.

Park Traugutta na stokach Cytadeli.

Wczoraj dokonano w Warszawie poświęcenia parku Traugutta na stokach Cytadeli. Nowy park rozciąga się dookoła miejsca, gdzie prezes rządu narodowego został w r. 1863 powieszony. Park obejmuje 26 ha ziemi.

Nowe wydawnictwo pedagogiczne.

Komisja pedagogiczna Ministerstwa W. R. i O. P. powołała do istnienia komitet redakcyjny wydawnictwa „Bibljoteka Klasyków Pedagogicznych“ pod przewodnictwem prof. Ignacego Myślickiego.

Najnowszy utwór Tadeusza Jareckiego.

Tadeusz Jarecki, laureat konkursu muzycznego w Nowym Yorku i krakow. Akademji Umiejętności, napisał nowy kwartet muzyczny p. t.: „Wieś“ w trzech częściach: Przebudzenie, Sielanka. Stara karczma. Kwartet będzie wykonany w Nowym Yorku, w przyszłym sezonie.

Skazanie redaktora „Erotikonu“.

W Warszawie w sądzie pokoju odbyły się dwie sprawy przeciwko redaktorowi czasopisma „Erotikon“, p. Dzierżyńskiemu. P. Dzierżyński skazany został na 400 zł. i na 500 zł. grzywny oraz na pozbawienie prawa podpisywania w charakterze redaktora na przeciąg dwóch lat.

Wystawa Vlastimila Hofmana w Pradze.

W Pradze otwarto niedawno wystawę dzieł Vl. Hofmana, która obejmuje z górą pięćdziesiąt obrazów. Prasa czeska z dziwną wstrzemięźliwością uznaje, że Hofman, syn Czecha i Polki, młodość spędził w Krakowie i jako uczeń Malczewskiego i syn polskiej kultury malarskiej, zaliczyć się musi do artystów czysto polskich.

„Wilki w nocy“ w Berlinie.

Na berlińskiej „Tribuene“ odegrano niedawno z ogromnem powodzeniem Rittnerowskie „Wilki w nocy“. Krytyka berlińska z wielkiem uznaniem, czasem wprost z entuzjazmem charakteryzuje i ocenia świetny dramat wielkiego pisarza, zachwycając się zbiegunowanem skontrastowaniem dwu światopoglądów, altruistycznego i egoistycznego.

Wznowienie prac przy grobowcu Tutankhamena.

Z Kairu donoszą do New York Heralda“ że egiptologowi angielskiemu, Howardowi Carterowi, pozwolono wznowić prace przy grobowcu faraona Tutankhamena.

OFICEROWIE POLSCY MOGĄ ODBYWAĆ STUDJA W ARMJI ANGIELSKIEJ. Między ministrem spraw wojskowych a lordem Cavanem szefem sztabu armji angielskiej, nastąpiła serdeczna wymiana listów z powodu pobytu gen. Sikorskiego w Paryżu. W odpowiedzi lorda Cavana, która nadeszła kilka dni temu do Warszawy wynika, że oficerowie polscy będą mogli odbywać studja w razie życzenia ministra spraw wojskow. również i w armji angielskiej.

ZEBRANIE CHRZ. DEM. W NIKISZOWCU. W Nikiszowcu na Śląsku odbyło się zebranie miejscowego Koła Chrz. Dem. Referat polityczno-gospodarczy wygłosił red. Palędzki z Katowic. Zebranie uchwaliło rezolucję protestującą przeciw dokonanemu zniesieniu świąt kościelnych. Posłowi Korfantemu uchwalono podziękowanie za podjętą akcję ratunkową na rzecz robotników przez dostarczenie bezrobotnym kartofli i węgli.

DWA WAGONY KOLEJOWE ROZBITE. Na dworcu towarowym we Lwowie złodzieje rozbili i okradli dwa wagony naładowane mąką.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA W POZNAŃSKIEM. W województwie poznańskiem wzrosły koszta utrzymania w listopadzie (w porównaniu z październikiem) o 0.77%.

MORDERSTWO W NIEMIROWIE. W nocy na 1 grudnia zdarzył się w Niemirowie, koło Rawy Ruskiej wypadek zagadkowego morderstwa, którego ofiarą padła młoda dziewczyna. Otóż przed północą na podwórze gospodarstwa wdowy Katarzyny Stompczyszynowej weszło jakichś trzech osobników. Gdy córka gospodyni, Marja, usłyszała szmery na podwórzu, wyszła zobaczyć, co się tam dzieje. W tej chwili padł strzał, kładąc dziewczynę trupem na miejscu. Po czynie tym sprawcy zbiegli.

ŻYDOWSKI FILOZOF BOLSZEWIKIEM. Onegdaj — na żądanie łódzkiej prokuratorji — aresztowano w Warszawie dra filozofji Józefa Kruka (żyda), jako oskarżonego o kolportaż komunistycznej bibuły i agitację bolszewicką.

WIĘZIENIE ZA POJEDYNEK — NA WĘGRZECH. Sąd karny w Budapeszcie skazał w dn. 26 listopada studenta politechniki Horthy'ego, syna naczelnika państwa węgierskiego, na 4 dni więzienia za odbycie pojedynku. Drugi uczestnik tego pojedynku otrzymał 2 dni więzienia. W motywach wyroku sąd oświadczył, że Horthy, jako wyzywający, zasłużył na wyższą karę.

STRASZNY HURAGAN NAD NIZZĄ. Z Nizzy donoszą, że przeszedł tam nad miastem straszny huragan, który wyrywał z korzeniami drzewa, walił mury i poczynił znaczne uszkodzenia w wielu budynkach. Straty materjalne są bardzo znaczne. Podczas huraganu 70 osób zostało zranionych.

25-TA ROCZNICA BELGIJSKIEJ WYPRAWY DO BIEGUNA. „Ligue Meritime Belge“ obchodziła w Brukseli uroczystość 25-letniej rocznicy wyprawy belgijskiej do bieguna południowego na statku „Belgica“. W wyprawie tej pod wodzą komendanta Adriana de Gerlacha brali udział dwaj uczeni polscy: dzisiejszy prof. uniwersytetu lwowskiego Arctowski oraz kierownik Instytutu meteorologicznego w Warszawie, autor „Historji naturalnej lodu“, prof. Antoni Bolesław Dobrowolski. Uroczystość odbyła się w ratuszu przy udziale uczestników wyprawy. Z Polski był obecny prof. Dobrowolski.

Kronika krakowska.

Ku czci Ronsarda.

Obchód Ronsardowski na Uniwersytecie Jagiell. W roku bieżącym w dniu 11 września upłynęło 400 lat od chwili, kiedy ujrzał światło dzienne jeden z największych poetów Francji: Pierre de Ronsard. Francja czci tę rocznicę bardzo uroczyście i chce nadrobić pewne zapomnienie, w jakiem pozostawał ten genjalny piewca przez szereg lat. I nasza Alma Mater chcąc zaznaczyć łączność z kulturą galijską, urządziła w dniu wczorajszym w swej auli uroczysty obchód Ronsardowski. Przemówienia wygłosili: J. M. ks. Dr Zimmermann oraz profesorowie Windakiewicz i Folkierski. W dzisiejszym numerze umieszczamy przemówienie ks. rektora Zimmermanna.

Okręg wizytacyjny p. Zachemskiego.

Jak się dowiadujemy, mianowanemu niedawno wizytatorowi szkolnemu, dyr. gimnazjum w Nowym Targu Jakóbowi Zachemskiemu, powierzono następujące gimnazja państwowe: w Mielcu, w Nowym Sączu (I), w Chrzanowie, w Gorlicach, w Nowym Targu, w Tarnowie (I), Bochni, Brzesku, Wieliczce, Myślenicach, oraz w Krakowie (I, II, III i VI). Z gimnazjów prywatnych: Dąbrowa (koło Tarnowa), Grybów, Kraków gimn. Ks. Ks. Misjonarzy, pryw. żeńskie im. Heleny Kaplińskiej, gimn. Ks. Ks. Salezjanów, Nowy Sącz (żeńskie), Tarnów (żeńskie im. Orzeszkowej), Oświęcim (koedukacyjne miejskie), Ropczyce (męskie (I), oraz Wieliczka (żeńskie).

W miesiącu styczniu nastąpi nowy przydział zakładów szkolnych wizytatorom po zamianowaniu nowego wizytatora. Na okręg krakowski urzęduje w Kuratorjum szkolnem dwóch wizytatorów dla gimnazjów (trzecia posada będzie obsadzona w bieżącym miesiącu), dwóch wizytatorów dla szkół powszechnych, jeden dla szkół dokształcających i jeden dla seminarjów nauczycielskich. Nadto zastępca kuratora, naczelnik wydziału prezydjalnego kuratorjum Dr Pollak, ma prawo wizytowania wszystkich zakładów szkolnych w całym okręgu.

Uczczenie dyr. Szarka.

W niedzielę dnia 30 listopada żegnała XXXIX szkoła powszechna w Dąbiu ustępującego po 51-letniej służbie zawodowej dyrektora tej szkoły, p. Stanisława Szarka, uroczystym porankiem. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kaplicy szkolnej, które odprawił ks. Bombala. Następnie w zieleń przystrojonym, obszernym korytarzu szkoły składały życzenia jubilatowi dzieci szkolne, ofiarowując swemu dyrektorowi kwiaty i wieńce. Po odśpiewaniu uroczystych pieśni, przemawiali: wiceprez. Rolle, insp. Janik i p. Żuława imieniem miejscowego Komitetu rodzicielskiego. Obecny kierownik szkoły, p. Dziedzic, po przemowie wręczył dyr. Szarkowi pamiątkowy, artystycznie wykonany adres „za pracę i poświęcenie się nad wychowaniem dwóch pokoleń w Dąbiu, za umiłowanie i krzewienie ogrodnictwa wśród najszerszych warstw, za umiejętne kierownictwo szkołą i za serdeczne współżycie z kolegami". Przemówił nadto w imieniu parafji ks. kat. Bombala. Wszyscy mówcy podnosili niezwykłą pracę, takt i zasługi dyr. Szarka. W odpowiedzi na powyższe przemówienia dyr. Szarek przebiegł pokrótce półwiekową swą pracę i dodał, że dewizą jego życia była praca „z ludem, nad ludem i dla ludu", a dziś bez obawy sądu stwierdzić może, iż się nie sprzeniewierzył swym zasadom. Cała uroczystość, w której wzięły udział szerokie warstwy ludności miejscowej, dyrektorowie i nauczyciele szkół sąsiednich, a nadto zaproszeni goście, jak: st. radca Sawicki, Dr Frączkiewicz, Dr Ekiert, prof. Koch, r. Rakisz, prof. Rojek, dyr. Stahl i wielu innych, nosiła charakter niezwykłej manifestacji dla pracy i zasług dyr. Stanisława Szarka.

Po uroczystości podejmowała rodzina i komitet licznych uczestników ze staropolską gościnnością. Ku czci jubilata ufundowali zebrani cegiełkę wawelską, resztę zaś zebranej kwoty, w sumie 100 zł., przeznaczył dyr. Szarek na cele oświatowe na kresach. Zaznaczyć należy, iż dyr. Szarek, wieloletni radca miejski, gdziekolwiek w latach dawniejszych pełnił obowiązki nauczyciela po wsiach zachodniej Małopolski, wszędzie rozwijał szeroką akcję obywatelską. Zakładał czytelnie, stowarzyszenia oświatowe, szerzył kulturę drzew owocowych i t. p. W Dąbiu, gdzie przed laty został kierownikiem szkoły, doprowadził zabiegami swemi do skutku budowę pięknej i wzorowej szkoły, urządził nadto wzorowy ogród szkolny, zaprowadził kulturę drzew owocowych, którą za jego wzorem i przykładem wprowadzono w dziesiątkach szkół wiejskich w kraju. W chwili, gdy przechodzi on w stan emerytury, godzi się dla przykładu innych oddać mu cześć i pochwałę, na jaką rzeczywiście zasłużył ze strony całego społeczeństwa... **W. K.**

Konkurs „Heljonu" na wiersz ku czci Chopina z okazji 75 rocznicy jego śmierci.

Do dnia 20 listopada b. r. złożono na konkurs 57 utworów poetyckich. Jury jednogłośnie przyznało pierwszą nagrodę (100 złotych) p. Jerzemu Braunowi (godło „Storczyk") za wiersz p. t. „Ballada o Chopinie". Z powodu kilku utworów równorzędnej wartości, druga nagroda nie mogła być nikomu przyznaną.

Jury: Dr. M. Grafczyńska, Prof. I. Chrzanowski, K. H. Rostworowski.

Kraków, dnia 1 grudnia 1924 r.

O zniżenie opłat akademickich.

W ostatnich dniach odbyło się na Uniwersytecie Jagiellońskim zebranie informacyjne przedstawicieli akad. organizacji ideowo-wychowawczych, kół naukowych i Centrali Bratnich Pomocy w sprawie akcji młodzieży uniwersyteckiej w związku z opłatami akademickiemi. Członkowie zebrania opowiedzieli się za planem działania, przedstawionym przez prezesa Komitetu p. Kotyzę, mającym na celu kontynuowanie akcji.

Koszta utrzymania wzrosły o 4.27%.

Komisja lokalna w Krakowie dla badania zmian kosztów utrzymania przy województwie stwierdziła na posiedzeniu w dniu 2 grudnia b. r., iż koszta utrzymania rodzin pracowniczych wzrosły w miesiącu listopadzie 1924 r. o 4.27%.

Kraków, 3 grudnia.

OSOBISTE. Dr. Oskar Halecki, prof. Uniw. warsz., został odznaczony przez Rząd francuski krzyżem kawalerskim Legji honorowej.

O ZNIŻKĘ CEN CHLEBA. Wczoraj zaznaczyła się na rynku zbożowym w Krakowie wydatna zniżka cen mąki. Przeciętna cena 100 kg. 65% mąki żytniej wynosi 36.5—37 zł., podczas gdy do niedawna wahała się między 39—40 zł. W dniu wczorajszym biuro aprowizacyjne magistratu otrzymało liczne propozycje na kupno mąki chlebowej w cenie 36—38 zł. za 100 kg. Również oferowano magistratowi kupno mąki amerykańskiej (luksusowej) po 55 zł. za 100 kg., oraz najładniejszej mąki rumuńskiej po 56 zł. Wobec spadku cen mąki, oczekiwać również należy wydatnego potanienia pieczywa.

Z TARGU. Na wczorajszym targu płacono następujące ceny: Litr mleka zbieranego 28—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., śmietany słodkiej 60—65 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 4.50—5 zł., sera 90—1 zł., jaja za kopę 12.50—13 zł., sztuka 22—23 gr. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 11—12 gr., buraków 18—20 gr., marchwi 12—15 gr., pietruszki 1—1.40 zł., czosnku 1.50—2 zł., karpiel 10—12 gr., 1 kg. kalarepy 25 gr., chrzanu 1.50—2 zł., Drób: kura 4—6 zł., kaczka 4—5 zł., gęś 6—9 zł., indyk 8—12 zł., perlica 7—8 zł.

ZAGRANICZNE ROZMOWY TELEFONICZNE. Z dniem 1 grudnia b. r. zaprowadziła Dyrekcja poczt w dozwolonych relacjach w ruchu telefonicznym z Austrją wezwania pewnych osób do rozmów telefonicznych (avis d'appel telephonique) t. zn. zgłaszający rozmowę wymienia nazwisko osoby, z którą życzy sobie mówić. Wezwanie jest ważne do godziny 12-tej następnego dnia. Opłata za wezwanie jest jednolitą i wynosi bez względu na rodzaj zgłoszonej rozmowy 1 fr. 50 ct.

PODJĘCIE ROZPRAWY PRZECIW DYR. WANDZLOWI. Wczoraj w krakowskim sądzie okr. karnym podjęta została po jednodniowej przerwie rozprawa przeciw byłemu dyrektorowi banku, Romanowi Wandzlowi, oskarżonemu o zbrodnię sprzeniewierzenia i oszustwa. Przesłuchani zostali dalsi dwaj świadkowie odwodowi dopuszczeni przez trybunał na wniosek obrony. Świadek Szprankowa, b. urzędniczka banku, zeznawała w sprawie notowań na koncie drugiej emisji, zaś świadek Marcinkowa, siostra oskarżonego, podała, że Wandzel od czasu wyjazdu do Ameryki wspierał rodzinę, posyłając dolary w łącznej sumie kilku tysięcy. Następnie znawcy bankowości złożyli dodatkowe oświadczenie w odpowiedzi na szczegółowe pytania trybunału i obrony. W oświadczeniu swem podkreślają znawcy, że kwota 42.000 dolarów obliczona została w przybliżeniu przez przerachowanie kolejnych wpłat Wandzla na kapitał akcyjny według kursu dnia. W podobny sposób obliczone konto prywatne skarżonego wraz z kontem wpłat na II emisję daje kwotę 80.000 dolarów. Na przesłuchaniu protokolanta, który spisywał śledztwo sądowe, rozprawę zamknięto, poczem przemawiał prokurator Dr Schwarz, przedstawiając wyniki rozprawy i żądając ukarania oskarżonego. Po prokuratorze zabrał głos pierwszy zastępca strony poszkodowanej, adw. Dr Ujejski, poczem przewodniczący odroczył posiedzenie sądowe do dzisiaj. Dziś nastąpią wywody drugiego zastępcy poszkodowanych, Dra Rychlewskiego, oraz obrońców Dra Klimeckiego i Dra Goldblatta. Wyrok oczekiwany jest w godzinach popołudniowych.

POŻAR. Wczoraj o godz. 6.35 wieczorem wybuchł pożar w kawiarni „Astorja" przy plantach Dietlowskich, z powodu nieostrożnego porzucenia zapałki przez jedną ze służących na łatwo zapalne przedmioty, jak wosk, benzyna i inne. Pożar, oprócz spalenia firanek i innych znajdujących się w pobliżu rzeczy, nie wyrządził znaczniejszej szkody. Ogień ugasili domownicy przed przybyciem straży pożarnej.

KRADZIEŻ GOŁĘBI Z WYSTAWY. W nocy z 30 listopada na 1 grudnia skradziono ze sali wystawowej w Domu Żołnierza ośm gołębi wojskowych ze znakami: Orzeł polski i cyfry 23 a, 36.

Zawiadomienia i komunikaty.

O wschodnich Karpatach będzie mówił Dr. W. Kubijowicz jutro we czwartek o godz. 7 wieczór w sali Muzeum przemysł. przy ul. Smoleńskiej.

Chłop polski a książka. Na ten temat wygłosi odczyt insp. Udziela we czwartek 4 b. m. o godz. 6.30 wieczór w Tow. Mił. Książki — ul. św. Jana L. 14. — Wstęp wolny.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Spadkobierca".

Czwartek po południu o godz. 3-ciej: „Krzyżacy" (XVI. szkolne).

Repertuar Operetki.

Środa: Po cenach zniż. „Cnotliwa Zuzanna".

Repertuar „Bagateli".

Środa: „Wstydliwy hulaka".

Czwartek: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy" (premiera).

Repertuar koncertowy.

Piątek 5: Jan Kubelik — sławny skrzypek wirtuoz.

Niedziela 7: Mela Feliks i Marja Zimmermann, koncert na 2 fortepiany.

WANDA: „Ta, która nie tańczy".
SZTUKA: „Królowa niewolników".
PROMIEŃ: „W noc poślubną", komedja w 6-ciu aktach. W głównej roli Ossi Oswalda.
KINO UCIECHA I ZACHĘTA: „Tragedja domu Habsburgów", film rewelacyjny, 2 serje, 14 aktów. W głównej roli Marja Korda.
REDUTA: „Miasto rozkoszy".

Komunikaty teatrów krakowskich.

„WIELKA KSIĘŻNA I CHŁOPIEC HOTELOWY", najnowsza komedja Savoira ukaże się w „Bagateli" we czwartek 4 b. m. w przekładzie p. Jadwigi Migowej. Reżyserją tej nowości kieruje p. Ryszard Wasilewski, a główne role powierzone zostały pierwszorzędnym siłom „Bagateli" pp.: Bruczowej, Ordyńskiej, Wesołowskiemu, Zbuckiemu, Szyndlerowi, Malinie, Fertnerowi i innym.

WYSTĘPY NINY DOLIŃSKIEJ W „BAGATELI". Znana tancerka p. Nina Dolińska po powrocie z zagranicy, gdzie uzyskała wielkie powodzenie, ukaże się publiczności krakowskiej po raz pierwszy w akcie III-cim „Wielkiej księżny i chłopca hotelowego". w tańcach rosyjskich w „Bagateli".

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Pierwszy Kongres „Unji Związków Spółdzielczych“ w Poznaniu.

W dniu 27 bm. odbył się w Poznaniu pierwszy Kongres „Unji Związków Spółdzielczych“, łączącej w sobie cztery najpoważniejsze Związki Spółdzielcze, w szczególności Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu, Małopolski Związek Spółdzielni we Lwowie, Związek Spółdzielni Polskich w Warszawie oraz Związek Rewizyjny Spółdzielni Kółek Rolniczych w Krakowie.

Po zagajeniu przez ks. sen. Adamskiego, który przywitał delegatów rządu, gości, w szczególności p. Kaz. Donimirskiego z Warmji, wybrano marszałkiem prof. Dolińskiego ze Lwowa, zaś wicemarszałkiem p. Kleniewskiego z Warszawy.

Następnie wygłoszono cały szereg referatów przeważnie o zasadniczem i programowem znaczeniu. Pierwszy ks. patron **Adamski** w obszernym referacie, słuchanym z niezwykłem zainteresowaniem, dał pogląd na ogólny stan spółdzielczości na ziemiach polskich. W czasie panującego rozstroju finansowego najwięcej ucierpiała spółdzielczość kredytowa przez zniszczenie kapitałów udziałowych, rezerwowych, oraz depozytów członków spółdzielni. Praca, zmierzająca do zachęcenia członków spółdzielni w kierunku składania oszczędności, będzie w wysokim stopniu utrudniona. Z tą niechęcią członków trzeba będzie walczyć, aby każda, choćby najdrobniejsza oszczędność pieniężna, leżąca dotąd w nieproduktywnych skrytkach, została doprowadzona do instytucyj kredytowych. Okres dewaluacji osłabił w wysokim stopniu Związki Rewizyjne, które wskutek wyschnięcia w poważnej mierze swych źródeł dochodowych nie mogły spełniać w całej pełni swych zadań.

Wobec powstania dwóch wielkich bloków spółdzielczych, a mianowicie „Unji“ i „Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych“ znaczenie Państwowej Rady Spółdzielczej, oraz odbywających się Zjazdów kierowników spółdzielni znacznie się zmniejszy, a na pierwszy plan wysuną się Zjazdy wymienionych dwóch organizacyj. Będą one pracowały nad ujednostajnieniem zasad. Stąd też będzie też musiał wyjść impuls do otrząśnięcia się z bezczynności i apatji, która ogarnęła niektóre spółdzielnie. Tylko wzmożona praca kooperacyjna i duchowa umożliwi spółdzielniom odzyskanie utraconego stanowiska.

Prof. Doliński mówił o potrzebach, celach i zadaniach ściślej współpracy związków spółdzielczych. Przed wojną i podczas wojny nieprzyjazne czynniki polityczne popierały rozbicie polskiego ruchu spółdzielczego, który w każdej dzielnicy rozwijał się w innym kierunku. Potrzeba konsolidacji wynika z trzech aktualnych spraw:

1) Reforma rolna przesuwa punkt ciężkości produkcji rolnej z większej własności na drobną, która tylko przy pomocy zwartej konsolidacji spółdzielni rolniczych będzie mogła sprostać swym zadaniom.

2) Handel hurtowny i importowy, eksportowy wewnętrzno krajowy artykułami spożywczymi winien być ujęty przez zwarte organizacje spółdzielczo-handlowe.

3) Przeobrażenia w bankowości, wywołane sanacją skarbu, nakładają również na spółdzielnie kredytowe nowe zadanie, które spełnić będą mogły przy silnej konsolidacji.

Forma organizacyjna zespolenia winna się opierać na autonomji Związków, a wspólne zabiegi polegać winny na prowadzeniu szerokiej propagandy spółdzielczej i realizowaniu celów gospodarczych.

Następnie **Dr Seydlitz**, wicepatron Związku poznańskiego, przedstawił projekt statutu „Unji Związków spółdzielczych“ i po przegłosowaniu kilku poprawek statut „Unji“ został jednomyślnie przyjęty, przez co dokonane zostały formalne warunki połączenia.

Następny referent **Dr Dębski** z Krakowa, prezes Związku Kółek rolniczych, omówił stosunek ruchu spółdzielczego do państwa, przedstawiając odnośne postulaty, streszczające się w następującej rezolucji:

„Kongres Unji Związków Spółdzielczych stwierdza, że obowiązkiem spółdzielczości polskiej jest jak najdalej idące współdziałanie z państwem i jego organami w ich zamierzeniach, zdążających do uregulowania i poprawy stosunków gospodarczych.

Oświadczając gotowość do takiej współpracy ze strony „Unji“ — Kongres wzywa przynależne do „Unji“ grupy, by nadal, tak jak dotychczas, służyły swemi urządzeniami ekonomicznemi przedsięwzięciom państwa“.

P. Antoni **Kleniewski** z Warszawy omówił następnie w swym referacie znaczenie i rolę spółdzielni w dziedzinie gromadzenia oszczędności. Pod tym względem winna „Unja“ rozpocząć silną propagandę oszczędnościową. Referent proponuje ustalenie przez Zarząd „Unji“ propagandowych „dni oszczędnościowych“ i przedłożył odpowiednią rezolucję.

O potrzebie i sposobach krzewienia nauki spółdzielczej mówił ostatni referent p. Dr Bronisław **Kuśnierz** z Krakowa, który w obszernym referacie stwierdził niski stan tej gałęzi nauki w Polsce i ujął swe postulaty w następującej rezolucji, uchwalonej oklaskami przez zebranych:

„Zważywszy, że sprawa szerzenia nauki o spółdzielczości jest niezbędnym czynnikiem w jej rozwoju, Kongres:

1) poleca Zarządowi „Unji“ powołanie do życia osobnego Wydziału oświaty, propagandy i wychowania spółdzielczego, celem opracowania sposobu prowadzenia tej akcji, a w szczególności celem wywarcia nacisku na Rząd, by w interesie rozwoju spółdzielczości utworzył na naszych Uniwersytetach osobne katedry kooperacji, oraz wprowadził do programu naukowego wyższych, średnich, oraz niższych zakładów naukowych, a przedewszystkiem do seminarjów nauczycielskich i duchownych wykłady o kooperacji;

2) poleca należącym do „Unji“ Związkom Spółdzielczym, jak również należącym do tychże Związków Spółdzielniom, by podjęły intenzywną akcję, zmierzającą do pogłębienia u członków, oraz do szerzenia wśród swego otoczenia idei spółdzielczej“.

Pierwszy Kongres Spółdzielczy w Poznaniu związków, zgrupowanych w „Unji“ jest pierwszorzędnem wydarzeniem w historji kooperacji na ziemiach polskich. „Unja“, do której należy obecnie około tysiąca spółdzielni wraz z miljonem członków, objęła naczelne przewodnictwo ruchu spółdzielczego, który wkracza obecnie na nowe drogi pomyślnego i racjonalnego rozwoju.

(bk).

Bezpośrednie taryfy kolejowe z zagranicą.

W Wiedniu odbywa się obecnie konferencja kolejowa, która ma na celu **zaprowadzenie bezpośrednich taryf osobowych, bagażowych i towarowych między Polską a Austrją, Włochami, Węgrami i Jugosławją, przez Czechosławację.** Ponieważ przedtem wskazane było ustalenie taryf między **Polską a Czechosławcją**, na zaproszenie polskiego ministerstwa kolei zebrała się w tej sprawie konferencja w Warszawie, na której osiągnięto całkowite porozumienie co do zasadniczych wytycznych przyszłej taryfy bezpośredniej Do jej opracowania w szczegółach przystąpi komisja urzędnicza w grudniu b. r. Wprowadzenie w życie tej taryfy zamierzone **jest z dniem 1 marca 1925.**

PROJEKT JEDNOLITYCH TYTUŁÓW SŁUŻBOWYCH NA KOLEJACH opracowuje Ministerstwo kolei. Dotychczas na obszarze trzech byłych zaborów było około **700 różnych tytułów służbowych**, co w wielkim stopniu utrudniało stosunki służbowe. W najbliższych dniach ukaże się w dzienniku urzędowym Ministerstwa kolei rozporządzenie, regulujące tę sprawę.

WIZYTACJA ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO.

W swej wizytacji zagłębia naftowego. przybył p. minister przemysłu i handlu do okręgu krośnieńskiego. Po zwiedzeniu szybów i fabryk, dokonał p. minister wizytacji okręgu drohobyckiego. Przy tej sposobności udzielił audjencji miejscowym organizacjom robotniczym, urzędnikom i pracodawcom. Tego samego dnia po południu odjechał p. minister do Lwowa. Tu odbyła się w izbie handlowej i przemysłowej specjalna sesja Izby. poświęcona omówieniu aktualnych zagadnień. We Lwowie zabawił p. minister do 30 z. m. W międzyczasie udzielał również audjencji delegacjom i korporacjom miejscowym.

ROZSIEWANIE FAŁSZYWYCH WIADOMOŚCI. „Neues Wiener Achtuhrblatt“ w korespondencji z Warszawy umieścił niezgodną z prawdą wiadomość o Banku Małopolskim a mianowicie że w łonie Zarządu tej instytucji nastąpiły tarcia z powodu projektu przeniesienia Centralnej Dyrekcji z Krakowa do Warszawy, i że obniżyły się na giełdzie akcje Banku Małopolskiego.

Jak się dowiadujemy, obie wiadomości mijają się z prawdą, gdyż nie było w łonie Zarządu Banku Małopolskiego żadnych tarć, a obniżenie akcji nastąpiło równomiernie wraz z innemi walorami notowanemi na giełdzie.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w [illegible]			
	Dawano	Żądano	[illegible]	[illegible] 1 12
Polski B. Przemysłowy	0·30	0·35	0·34	0·32
Bank Małopolski . .	0·30	0·35		0·32
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·18	0·15	0·16
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·08		
Bank Komercjalny . .	0·18	0·23		
Bank Zw Sp. Zarob. .	5·75	6·25		6·00
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·30	0·35	0·33	0·33
„Impex“				
„Pharma“	0·70	0.80		0:75
„Polski Glob“	0·40	0·50		
Żegluga Polska . . .	0·10	0·15		0·15
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	10·50	11·00	10 70	10.25
H. Cegielski	0·53	0 55	0·53	0·54
Parowozy	0.30	0·35		0·34
„Automotor“				
Trzebinia żelazna . .	0·65	0·75	0·6	0·70
„Pocisk“ zak. amunicyj.	0.95	1.10		
„Górka“ cement, . .	16·00	17 00	1[illegible]·20	16.25
Sierszańskie Górnicze	5·00	5·50	5 4	4·90
„Tepege“	2·40	2·70	2·70	2·65
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0 65	0·70	0·65	0·66
„Poknoie“	0·35	0·45		
„Oikos“				
„Pezet“				
„Strug“	0·70	0 80		0·80
Syndykat Koszykarski	0·08	0·12		
„Ryngra“				
Trzebinia tłuszcze . .	9·00	10·00		
„Teropol“				
„Krakus“. . . .	0·70	0·80	0 75	0 73
Chodorów.	5·00	5·50	5·50	5·25
A. Piasecki	1·20	1·50	1·40	1·55
Ćmielów	0·50	0·55	0 53	0·55
Elektrownia Siersza	0·20	0·25	0·25	0·24
S. W. Niemojowski .	0·50	0·55		
P. Zakłady Garbarskie	9·5	10·50		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary Stanów Zj. 5.20—5 15 franki franc. 28.52 i pół.

Czeki: Belgja 26.13—16.12, Holandja 209.85, Londyn 24.13 i pół — 24.10, N. York 5.18 i pół — 5.18, Paryż 28.55, Praga 15.65—15.58 i pół Szwajcarja 100. 30, Wiedeń 7.35, Włochy 22.65.

Papiery państwowe. Miljonówka 0 75. bony złote 0.98, pożyczka złota 6.00—6.10—6.00, pożyczka dolarowa **8.35.**

Z Operetki krakowskiej.

„Cnotliwa Zuzanna" — podług Marsa i Desvalliers'a, muzyka Gilberta.

W szeregu nowości, jakie reżyserja Operetki wprowadziła w ostatnim czasie na scenę przy ul. Rajskiej, „Cnotliwa Zuzanna" zapoczątkowana sobotnią premierą, stanowi niejako intermezzo między efektowną „Marjettą", a będącą w opracowaniu „Hrabiną Marica". Operetka Gilberta znana jest publiczności krakowskiej z kilkudziesięciu spektakli w dawnych „Nowościach" przy ul. Starowiślnej. Partję tytułową kreowała wówczas p. Czernekówna, rolę tę przypominała sobie niejednokrotnie w ciągu kilkomiesięcznego tournéé artystycznego po miastach i miasteczkach Małopolski. Nic też dziwnego, że obecne wznowienie poszło „jak po maśle", p. Czernekówna czuła się swobodnie, misterną grą uwypuklała każdy charakterystyczny fragment, barwniejszy epizod, słowem widać było, że owładnęła sztuką do drobiazgowości. Korzystne zmiany zaznaczyły się w wokalnem wyrobieniu artystki. Głos zyskał na czystości brzmienia, na dykcji, rozszerzył się w skali, znalazł lepsze i pewniejsze oparcie odd chowe, to też zalety te ujęte w sumie, postawiły artystkę na wyższym stopniu erudycji śpiewaczej jak dawniej.

O ile obsada ról w odniesieniu do Huberta (Pilarski jun.), Charencey'a (Rewera-Rewski) i Gobet'a (Brzeziński), okazała się bardzo fortunną, o tyle grubo nieopatrznie postąpił reżyser, powierzając rolę Jakobiny p. Martównie. Jak można było podobny nietakt popełnić wobec uroczej osóbki, narażając ją na przykrość w formie ostrej krytyki. Chyba reżyser zdawał sobie z tego dobrze sprawę. Chociaż bowiem p. Martówna koncentruje w sobie cały powab i wdzięk niewieści, a przytem posiada pierwszorzędne zdolności choreograficzne — czego dała rozliczne dowody — to jednak niema zupełnie głosu. W konsekwencji ma to ten skutek, że każda śpiewna partja pozostaje niedysłyszaną nawet na samej scenie. A przecież głos, to jest nieodzowny warunek być albo nie być artysty na scenie operetki. Z pewnością więc publiczność rada będzie w przyszłości widzieć p. Martównę tylko w zespole baletowym.

Operetka znalazła dobrą oprawę sceniczną, świeże i efektowne dekoracje robiły dodatnie wrażenie. Zespół muzyczny pod dzielnem kierownictwem p. Wesby wykazał świetnie zgranie.

sl.

To i owo.

Dzieje wina szampańskiego. — Redukcja personalu na dworze królewskim. — Nowa podróż księcia Walji. — Dwie kobiety pieszo przechodzą centralną Afrykę. — Elektryczność i gospodarstwo bez kucharek.

Ukazała się książeczka niemiecka „Wein, Weib und Gesang", która opowiada między innemi historję szampana. Za wynalazcę jego uchodzi piwniczy opactwa benedyktyńskiego w Hautviller, Dom Pérignon, w drugiej połowie siedmnastego wieku. Właściwy wynalazek polegał tu na odpowiedniem korkowaniu w wytrzymałych butelkach, bo wino w Szampanji robiono już przedtem, ale skutkiem przechowywania w dzbanach traciło musujące właściwości. W klasztorze wynalazek nie spotkał się z uznaniem, dopiero markiz de Sillery przedstawił wino królowi i odtąd weszło ono w modę, zrazu pod nazwą „sillery". Na wielką skalę zaczęła je wyrabiać wdowa po winiarzu Cliequot, córka barona Ponsardin — widocznie wino to miało arystokratyczne wymaganie! Od niej pochodzi najznakomitsza dzisiejsza marka Veuve Cliquot. W Prusach wprowadził je dwór królewski, Fryderyk W. używał go stale. Niemiecką nazwa sekt rozpowszechniła się wskutek tego, że znany odtwórca Falstaffa, aktor Devrient, zawołał o to wino szekspirowskim cytatem „sekta, chłopcze!" U Szekspira nazwa ta oznaczała „suche" portugalskie wino „sec".

Warto znać przynajmniej historję szampana, skoro z nim samym rzadko się spotyka. Pocieszyć się jednak możemy, że ciężkie czasy panują nietylko u nas, ale wszędzie i to nawet w tych sferach, dla których najbardziej szampan jest przeznaczony, bo na dworach królewskich. Najświetniejsza z utrzymanych dotąd koron — angielska — tak dalece odczuwa potrzebę oszczędności, że chyba pierwszy raz notują dzieje na dworze królewskim... redukcję personalu. Cywilna lista Jerzego V wynosi „tylko" 74.0000 funtów, a więc 1,776.000 złotych. Jakkolwiek król posiada osobisty majątek, to jednak dochód z niego w dzisiejszych warunkach nie jest tak znaczny, by pokrył olbrzymie koszta utrzymania dworu. Zaczęły się więc dymisje. Ustąpił John Hoglar, od piętnastu lat fryzjer królewski. Ten coprawda niedostatku cierpieć nie będzie, bo otworzy elegancki salon, któremu nie zbraknie klijenteli z rodowej i finansowej arystokracji. Ale bardziej przykry będzie los dwudziestu pięciu urzędników dworskich, którzy równocześnie stracili swe posady — a podobno mają nastąpić jeszcze dalsze dymisje. Dowodzi to jednak, że dwór angielski, choć znany z konserwatyzmu i kultu tradycji, jest dość postępowy, by iść z duchem czasu.

Zdaje się jednak, że nic ze swego budżetu nie pozwolił skreślić księżę Walji, który tak zachwycił się pobytem w Ameryce, że planuje nowe podróże. Najbliższa, do Afryki Południowej, nastąpi około 25 marca. Dzienniki podają, że jest to jedyne dominium, którego następca tronu jeszcze nie zwiedził. Niewiadomo jednak, czy na tę decyzję nie wpłynęła lektura Tarzana, ciągle popularnego, a może też księżę zazdrości sławy głośnej obecnie Mlle Vivienne de Watteville z Berna szwajcarskiego, która wspólnie z ojcem udała się na łowiecką wyprawę do belgijskiego Kongo. Posuwając się na czele orszaku krajowców wśród dżungli, kryjących człowieka, natrafiono na siedm lwów, odległych zaledwie o piętnaście yardów. Padły strzały i trzy wspaniałe okazy wzbogaciły swemi skórami kolekcję trofeów, przeznaczonych dla muzeum w Bernie. Następnego dnia jednak pan de Watteville oddalił się od obozu i został rozszarpany przez samotnika lwa. Mimo tego wypadku, córka jego nie straciła ochoty do przygód i zamierza obecnie w towarzystwie swej przyjaciółki, lady Archer, żony gubernatora Ugandy, przejść w poprzek Afryki od Entebbe do Khartumu.

W każdym razie nieraz już okazywało się, że laury sławnych podróżników nie były trwałe. Tego zdania jest zapewne profesor Parker Smith w Glazgow, który wybrał sobie bardziej realną pracę, mogącą jednak w razie powodzenia wywołać przewrót w domowem gospodarstwie. Profesor urządził swój dom tak, że wszystko wykonuje elektryczność, nie używa zaś ani gazu, ani węgla, nafty i t. p. Ma elektryczną kuchnię i pralnię, elektryczne wentylatory odświeżają powietrze, ekshaustory usuwają pył, zapewniając stale przyjemną i zdrową atmosferę. Ponieważ potrzebną do tego wodę w 90-galonowym zbiorniku grzeje się w godzinach przedpołudniowych tańszym prądem, utrzymanie tego urządzenia wypada wcale tanio, prąd kosztuje tylko 15 szylingów (t. j. 18 złotych) tygodniowo. Jeżeli dalsze wynalazki profesora pozwolą jeszcze obywać się bez kucharek i służących, to kto wie, czy istotnie jego odkrycia nie będą prędzej uznane za epokowe, niż sława podróżników za ugruntowaną.

Zebr.

H. RIDER HAGGARD. 112

„O N A".

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

Wkońcu leżała nieruchoma, a raczej poruszając się słabo. Ta, która jeszcze przed dwoma minutami była najpiękniejszą, najszlachetniejszą, najwspanialszą na świecie kobietą, leżała teraz cicho przed nami, obok splotów własnych, kruczych włosów, nie większa, niż spora małpa i brzydka... ach zbyt brzydka, abym to mógł opisać. A jednak, pomyślcie — uderzyło mnie to wówczas — była to t a s a m a kobieta.

Konała... Było to oczywistem... Dziękowaliśmy Bogu... Jak długo bowiem żyła, mogła czuć, a jakież mogły być jej uczucia? Wsparła się na kościstych rękach i spoglądała jak ślepa wokoło, kołysząc zlekka głową, niby żółw. Nie mogła widzieć, gdyż jej białawe oczy przysłaniała rogowa błonka. Och! ten okropny ból, jaki wzrok jej wyrażał! Ale mówić mogła jeszcze.

Kallikratesie! — rzekła ochrypłym, drżącym głosem. — Nie zapomnij mnie, Kallikratesie! Miej wzgląd na me upokorzenie! Powrócę jeszcze i jeszcze raz będę piękną; przysięgam, że to prawda! Och-h-h — i padła na twarz nieżywa.

W tem samem miejscu, gdzie przed dwudziestu wiekami zabiła kapłana Kallikratesa, padła sama bez duszy.

Zdjęci niewypowiedzianą grozą upadliśmy również twarzą na piaszczysty grunt tego strasznego przybytku i straciliśmy przytomność.

. . . .

Nie wiem, jak długo pozostawaliśmy w takim stanie. Przypuszczam, że kilka godzin. Kiedy wreszcie otwarłem oczy, moi dwaj towarzysze leżeli jeszcze rozciągnięci na ziemi. Różana poświata świeciła jeszcze jak zorza poranna, a grzmiące koła Ducha Życia toczyły się wciąż dawną drogą, gdyż w chwili, kiedy się ocknąłem, wielki słup ognia skrył się właśnie pod ziemią. Budząca wstręt małpia postać, która niegdyś była promienną postacią JEJ, leżała, jak przedtem, pokryta pomarszczoną, żółtą, pergaminową skórą. Niestety! To nie był straszny sen — ale budząca grozę, niezwykła rzeczywistość.

Co wpłynęło na tę uderzającą zmianę? Czyżby natura życiodajnego ognia uległa zmianie? Czyżby ogień ten od czasu do czasu wydzielał zamiast życiowej emanacji emanację Śmierci? A może ciało, obdarzone niegdyś już raz jego cudownemi własnościami, nie mogło ich znieść wiecej tak, że przy powtórzeniu się procesu — bez względu na minione lata — obie wysycające je porcje neutralizowały się nawzajem i doprowadzały ciało, ich teren działania, do stanu, w jakimby się znajdowało, gdyby nie weszło nigdy w zetknięcie z esencją życia? To, to jedno tylko tłomaczyłoby nagłe i straszliwe postarzenie się Ayeshy, pod brzemieniem ciążących na niej dwóch tysięcy lat. Nie wątpiłem ani chwili, że leżące przedemną kształty odpowiadałyby kształtom każdej kobiety, którąby w jakiś cudowny sposób zachowała się przy życiu, aby wkońcu umrzeć w wieku dwóch tysięcy lat.

Ale któż to może powiedzieć? Fakt pozostanie faktem. Częstokroć od chwili tego strasznego wypadku przychodziło mi na myśl, że jest on dziełem Opatrzności. Ayesha, zamknięta w swym grobie za życia i czekająca przez całe stulecie na powrót kochanka, miała mały wpływ na losy Świata. Ale Ayesha szczęśliwa w miłości, potężna, obdarzona wieczną młodością, boską pięknością i mądrością wieków, zrewolucjonizowałaby całe społeczeństwo i być może zmieniła przeznaczenie Ludzkości. Za to, że oparła się wiekuistemu Prawu, Prawo to, mimo jej potęgi, zniszczyło ją — zniszczyło z hańbą i bolesnem szyderstwem.

Przez kilka minut leżałem, przypominając sobie, jak przez mgłę okropny ten wypadek, ale siły wróciły mi szybko, dzięki podniosłej atmosferze. I wtedy przyszli mi na myśl moi towarzysze; zerwałem się na nogi, aby im pospieszyć z pomocą. Ale przedewszystkiem podniosłem z ziemi suknię i przejrzystą zasłonę, którą wdziewała Ayesha, celem ukrycia swej piękności przed oczyma mężczyzn i odwracając głowę, aby nie patrzeć, przykryłem te straszliwe szczątki boskiej umarłej, te grozą przejmujące resztki ludzkiej piękności i ludzkiego życia. Uczyniłem to z pośpiechem, lękając się, aby Leon nie wrócił do przytomności i nie zobaczył ich raz jeszcze.

Potem, poprzez pachnące sploty czarnych włosów, które walały się na piasku, podeszłem do Joba, leżącego na twarzy i przewróciłem go na grzbiet. W tej chwili ramię jego obsunęło się w sposób bardzo nieprzyjemny i przejmujący dreszczem; przyglądnąłem mu się z uwagą. Jedno spojrzenie pouczyło mnie o wszystkiem. Nasz stary, wierny sługa, był nieżywy. Jego nerwy, stargane przez dotychczasowe przejścia, nie wytrzymały tego ostatniego, strasznego widoku. Umarł ze strachu lub w ataku konwulsji, których powodem był strach. Odczytać to można było z jego twarzy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

TELEGRAMY.

Nieudały zamach komunistyczny w Estonji.

Akcją kierowała międzynarodówka.

Tallin. (PAT.) W poniedziałek o godz. 5.30 rano uzbrojeni **komuniści zaatakowali kilka instytucyj rządowych i wojskowych.** Ataki wszędzie odparto i przywrócono porządek. W miastach prowincjonalnych spokoju nie zakłócono.

Tallin. (PAT.) W poniedziałek po południu **zebrał się parlament** na posiedzenie nadzwyczajne dla **zatwierdzenia zarządzeń przedsięwziętych przez rząd wobec akcji komunistów.** Na posiedzeniu przemawiał prezydent ministrów, który oświadczył, że wobec zorganizowanych napadów, dokonanych przez bandy trzeciej międzynarodówki, w **całym kraju został proklamowany stan wojenny, a pełnia władzy wojskowej została skoncentrowana w ręku generała Laidenera**, który otrzymał nadzwyczajne pełnomocnictwa.

Następnie złożył parlamentowi sprawozdanie generalissimus Laidener. Jak wynika z jego słów, komuniści zaatakowali przedewszystkiem gmach **ministerstwa wojny**, rzucając trzy bomby. Prawie **równocześnie** został zaatakowany **sztab** 10-go pułku piech., gdzie **zabito trzech oficerów w czasie snu.** Potem zaatakowano w sposób gwałtowny za **pomocą granatów ręcznych szkołę wojskową**, gdzie zamordowano wartownika-kadeta, a inny kadet został śmiertelnie raniony. Również zabitym został dowódca straży pałacu **rządowego**. Jedna z band wtargnęła do gmachu będącego siedzibą **prezydenta**. Szereg granatów ręcznych rzucono też na dom byłego ministra spraw wewnętrznych. Grupę **oficerów bez broni** idących do szkoły wojskowej **zrewoltowani komuniści napadli, rozebrali i rozstrzelali. Inne bandy zajęły** gmach poczty **i telegrafu oraz aerodrom wojskowy, gdzie dwa samoloty zmuszono do odlotu do Rosji.** Jeden z tych samolotów wylądował następnie w okolicy Narwy.

Chwilowo **komuniści** zajęli także trzy komisarjaty policyjne. **Więzienia nie udało się im zająć...**

Ogółem zabitych zostało 19 osób, w tej liczbie 5 oficerów. Raniono około 40 osób. Do chwili obecnej **aresztowano 60 komunistów.**

Poza **stolicą komuniści** usiłowali tu i ówdzie wysadzić w powietrze tory kolejowe. Pod Tallinem jeden most jest nieznacznie uszkodzony i będzie naprawiony jeszcze w dniu dzisiejszym. — W chwili obecnej **pokój i porządek na ogół już przywrócono, jakkolwiek pewne podniecenie panuje** jeszcze nadal w pewnych kołach. **Schwytani sprawcy napadów zostali postawieni przed sąd wojenny.**

Po sprawozdaniu generała Laidenera izba jednogłośnie **uchwaliła nadzwyczajne pełnomocnictwa dla rządu i zaaprobowała ogłoszony stan wojenny**, oraz zamianowała generała Laidenera generalissimusem.

Radicz i jego partja staną przed sądem.

Układ Radicza z międzynarodówką.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Białogrodu, że rząd jest w posiadaniu **obszernego materjału**, na podstawie którego **sporządzony będzie akt oskarżenia przeciw Radiczowi** i członkom jego stronnictwa.

W rękach rządu znajduje się **oryginał układu** zawartego przez Radicza **z trzecią międzynarodówką.** Co do dokumentu tego nie ustalono jeszcze, czy jest autentyczny. Wszystkie oznaki wskazują na to, że **planowane są bardzo ostre zarządzenia przeciwko partji Radicza.**

PROTEST PRZECIW POPIERANIU RADICZA.

Belgrad. (PAT.) Dzienniki donoszą, że **rząd jugosłowiański zamierza wysłać do Moskwy notę z protestem przeciw popieraniu** zwolenników Radicza przez rząd sowiecki i **zmobilizować część rezerwistów.**

Status quo w Egipcie.

Porozumienie na dawnych podstawach.

Londyn. (PAT.) Lord Allenby **wydał polecenie ewakuacji komory celnej w Aleksandrji przez** wojska angielskie.

Porozumienie obu rządów przewiduje ponowne wyznaczenie doradców finansowego i prawnego, oraz wznowienie **status quo w sekcji egipskiej w egipskiem ministerjum spraw wewnętrznych.**

Z Sudanu donoszą również **o spokoju i powrocie do prac normalnych.** Agitacja jednak nieodpowiedzialnych **elementów trwa w dalszym ciągu.** Polega ona na **wysyłaniu fałszywych depesz w imieniu kolonji cudzoziemskich w Egipcie, protestujących przeciwko postępowaniu Anglji. Oprócz** tego prowadzona jest również **agitacja wśród fellahów, zamieszkujących wybrzeża Nilu przez rozpowszechnianie wieści, że Anglja chce pozbawić** ich ziemi.

Gibraltar. (PAT.) **Dalszy pluton piechoty wyruszył do Egiptu.**

LLOYD GEORGE ZA ARBITRAŻEM LIGI NAR.

Londyn. (PAT.) „Daily Chronicle" ogłasza artykuł Lloyda George'a, w którym autor oświadcza, iż **obowiązkiem Anglji było pozostanie w Egipcie**, który nie dojrzał jeszcze do samorządu. **Lloyd** George uważa jednak przyjęcie **arbitrażu Ligi Narodów za rzecz konieczną.**

DALSZE DYMISJE MINISTRÓW.

Kairo. (PAT.) **Minister oświaty i minister robót publicznych zgłosili dymisję.** Powody ich decyzji są nieznane. Podobno minister komunikacji zamierza również podać się do dymisji.

Powodzenie Wystawy drobiu.

Wczoraj w dalszym ciągu zwiedzały wystawę drobiu, gołębi i psów w „Domu Żołnierza" tłumy osób oraz młodzież szkolna licznych zakładów, dla której komitet wystawy obniżył cenę wstępu na 25 gr. Ze względu na olbrzymie zainteresowanie wystawą, **komitet przedłużył termin jej zamknięcia o jeden dzień, t. j. do dzisiaj.** Wystawa zamknięta zostanie nieodwołalnie dziś we środę o godz. 7 wieczór. Nagrody otrzymali:

Gołębie polskie lotne długodzióbe: puchar prof. Dra Marchlewskiego — J. Stupnicki, dyplom honorowy Tow. H. D. K. — J. Stupnicki, medal złoty prof. Popka — S. Zając, srebrny T. H. G. W. — inż. Reich. **Gołębie zagraniczne rozmaite:** dyplom honorowy T. H. D. K. — Salamon i J. Jarmołowski, medal złoty — Zieliński, srebrny — Sarna i Szaszkiewicz, dyplom uznania — Salamon. **Gołębie krótkodzióbe:** dyplom honorowy T. H. D. K. — Szaszkiewicz, medal złoty Dr Byliński. srebrny — Kołodziej i Byliński, dyplom uznania — Kołodziej i Szaszkiewicz. **Gołębie opasowe:** dyplom honorowy T. H. D. K. — Dr Berski, medal złoty — Dr Berski, srebrny — Podsadecki, list pochwalny — prof. Korolewicz.

Króliki: medal złoty T. H. D. K., medal srebrny oraz dyplom uznania — Rettig, dyplom uznania — Czerwińska. **Indyki:** medal srebrny — Wimmerowa, dyplom uznania — Głowińska. **Gęsi:** medal złoty T. H. D. Warszawa — Czerwińska, srebrny T. H. D. Kraków — Wimmerowa, srebrny T. H. D. Lwów — Schmidtowa.

Kury: dyplom honorowy T. H. D. K. — Czerwińska i medal srebrny + 350 zł., medal złoty T. H. D. K. — Wimmerowa, medal srebrny T. H. D. Lwów — Schmidtowa i Solarzowa, medal srebrny T. H. D. Warszawa — Głowińska, medal srebrny T. H. D. Kraków — Zakład Księży Salezjanów i Opatz, medal bronzowy — Michałowska i prof. Marchlewska.

Kanarki: medal złoty duży — A. Bartoniczek, A. Deresiewicz, J. Wąsowicz i St. Zając; medal srebrny duży — J. Apro. St. Mroziński, J. Juśkiewicz, D. Schamm i F. Antas; medal brązowy — Fr. Grabowski i Fr. Maciejczyk.

Sprawa wstąpienia Niemiec do L. N.

straciła na aktualności.

Paryż. (AW.) Koła zbliżone do **sekretarjatu** Ligi Narodów utrzymują, że **sprawa wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów straciła na aktualności**, a to w związku z odroczeniem na czas dłuższy konferencji rozbrojeniowej. Niemcy podkreślają silnie ochotę do rewizji mandatów kolonialnych, które, jak wiadomo, zostały rozdzielone jeszcze przed powstaniem Ligi Narodów. **Sprawa ta nie może być obecnie ponownie rozważana. Niemcy pragną poczekać na korzystniejsze dla siebie konjunktury**, dlatego **sprawa wstąpienia Niemiec nie będzie prawdopodobnie poruszana** przed nową **sesją plenarną.**

ZNAMIENNY GŁOS.

Paryż. (AW.) „Journal de Geneve" **ogłasza** artykuł pochodzący z kół kierujących Ligą Narodów. W artykule omawiana jest sprawa przystąpienia Niemiec do Ligi. Liga Narodów — pisze m. i. dziennik — nie może udzielić Niemcom wyjątkowych **warunków przy wstąpieniu do Ligi, gdyż nie ma prawa naruszać pod tym względem statutu.** Jest rzeczą jasną, **że żadne z państw należących do Ligi Narodów, nie będzie nigdy narażone na fałszywą sytuację, a w szczególności** w sprawach wojskowych będzie zachowana daleko idąca rezerwa.

Sowiety wzmacniają swój wywiad zagranicą

Berlin. (AW.) „Vorwaerts" donosi, iż rząd **Sowietów** wzmocnił **w ostatnim czasie placówkę wywiadowczą w Berlinie**, przysyłając do Niemiec **wielką liczbę tajnych ajentów dobrze opłaconych**, których zadaniem jest przedewszystkiem **śledzić działalność rosyjskiej emigracji, a zwłaszcza** kontrrewolucjonistów. Specjalną opieką otaczane są osoby, które przybywają z Rosji sowieckiej do Niemiec, a artyści, muzycy i aktorzy otrzymują wręcz **zakaz występywania w teatrach**, gdzie wystawiane są lub były sztuki **przeciwbolszewickie**.

CZY NIE ZERWAĆ Z SOWIETAMI?

Namysły rządu angielskiego.

Londyn. (PAT.) „Westminster Gazette" donosi, że rząd angielski rozważa ewentualność zerwania stosunków dyplomatycznych ze sowietami.

Doniosłe reformy gdańskie.

Gdańsk. (PAT.) Frakcja socjalno-demokratyczna wniosła do sejmu gdańskiego projekt ustawy **w sprawie utworzenia trybunału stanu dla sądzenia senatorów, którzyby dopuścili się naruszenia konstytucji** lub obowiązujących ustaw.

Równocześnie frakcja socjalno-demokratyczna wniosła projekt ustawy **w sprawie zmiany konstytucji. Projekt ten przewiduje obniżenie liczby posłów do sejmu gdańskiego ze 120 do 85.** Dalej **projekt przewiduje możliwość** rozwiązania sejmu **bądź w drodze decyzji samego sejmu, bądź też w drodze plebiscytu.** Wreszcie wspomniany projekt zmiany **konstytucji** domaga się reorganizacji rządu gdańskiego w tym kierunku, aby w przyszłości nie było t. zw. senatorów urzędowych i parlamentarnych, lecz aby wszyscy senatorowie w liczbie siedmiu **odpowiedzialni byli przed sejmem.**

KLUB SENACKI ZWIĄZKU LUDOWO NAR.

Warszawa. (Telef. wł.). Klub senacki Zw. Lud. Nar. ukonstytuował się, wybierając sen. Zdanowskiego prezesem, sen. Bielawskiego i sen. Kinlorskiego zastępcami, sekretarzem sen. Kowalczyka. Do zarządu wybrano: sen. Balińskiego, Bartoszewicza, dr. Adama, Koskowskiego, ks. Stychla i Popowskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Związek handlowy rolników polskich, organizacja utworzona przez „Wyzwolenie, ogłosiła jeszcze 26 listopada b. r. niewypłacalność. Passywa wynoszą przeszło dwa miljony złotych. Zostali już ustanowieni kuratorzy, którymi są dwaj adwokaci warszawscy.** — Sprawą całą zajmie się prokuratorja.

W kołach poselskich mówią, że jeszcze w listopadzie Dąbski zabiegał wśród swych przyjaciół w okolicach Warszawy o sprzedaż znacznej ilości akcji tego bankrutującego przedsiębiorstwa.

Nad grobem stojąca 85-letnia staruszka, po przebytej ciężkiej chorobie zapalenia nerek, opuchnięta — nie ma funduszu na ratowanie się — prosi litościwe serca o łaskawe datki do Admin. „Głosu Narodu" pod „Staruszka".

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.